

# DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy **10 str.**

Redaktor przyjmuje  
codziennie od godz. 10-12 w poł.  
Rekopisów Redakcja nie zwraca

Redaktor naczelny i Wydawca: Dr. Adam Brzeg

Konto czekowe P. K. O. Nr. 163.316

Cena numeru  
w Bydgoszczy  
i na prowincji **gr 20**

Oddział w Gdańsku, Stadtgraben 6, telefon 214-24 — Gdynia ul. 10 lutego tel. 15-44 — Grudziądz, Staro-Rynkowa 5, tel. 442

Rok II.

Bydgoszcz, środa 5 sierpnia 1931

Nr. 177

## Niemcy muszą zerwać z duchem absolutyzmu i nienawiści

Berlin, 4. 8. (PAT). Na wczorajszym wielkim mitingu niemieckiej partii socjal-demokratycznej, urządzonym na jednym z tutejszych stadionów sportowych obecni byli m. in. przedstawiciele zagranicznych partii socjal-demokratycznych, a mianowicie Vandervelde z Belgii, Grumbach z Francji i Deutsch z Austrii.

Dłuższe przemówienie wygłosił przywódca lewego skrzydła partii socjaldemokratycznej Zygfryd Aufhäuser. Solidarność międzynarodowa — oświadczył mówca — może przynieść owoce tylko wtedy, gdy naród niemiecki będzie miał odwagę wyznać, że Niemcy powojenne zdecydowane są całkowicie zerwać z panującym duchem starego absolutyzmu niemieckiego. Wyjście Niemiec z obecnej opresji finansowej jest nie do pomyślenia bez pomocy Francji, od której nie otrzyma rząd Rzeszy żadnych kredytów, gdy zezwalać będzie nadal na parady stahlhelmowe i zjazdy cesarskich kawalerzystów. Niemcy muszą zrozumieć język, w jakim świat przemawia i muszą same przemówić w języku politycznym, zrozumiałym dla całego świata. Mówca przestrzegając dalej przed doprowadzeniem do no-

wej izolacji Niemiec pod hasłem samowystarczalności narodowej. Zbliżenie francusko - niemieckie nie może być tylko transakcją pieniężną. Musi ono być oparte na politycznych fundamentach. Tylko w porozumieniu z Francją Niemcy osiągną zwolnienie od spłat reparacyjnych i skreślenie długów wojennych.

W kołach pacyfistycznych wyrażają zdziwienie, że ani jeden z przywódców prawego skrzydła partii socjaldemokratycznej

jak Breitscheid, Wells, Severing i Braun nie zabierał głosu podczas tego zebrania.

Budapeszt, 4. 8. (PAT). Przybyli tu z czwartego kongresu drugiej międzynarodówki prezydent izby niemieckiej Loebe i były minister belgijski Vandervelde. Loebe, omawiając międzynarodowy kryzys gospodarczy, oświadczył, że pewnym jest jednego, a mianowicie, iż Niemcy nie mogą wypełniać politycznych warunków, wysuwanych przez Francję.

## Na Łotwie nie wolno modlić się po polsku

Skandaliczny wyrok szowinistycznego sądu łotewskiego

Dynaburg, 4. 8. (PAT). W tych dniach odbył się w powiatowym mieście Ilukszta masowy proces, wytoczony przez miejscowego dziekana ks. Welkne przeciwko katolickim Polakom w Ilukszcie.

Tym i podstawą do oskarżenia posłużył fakt, że dnia 26 kwietnia i 3 maja br. miejscowi Polacy katolicy na nabożeństwie w kościele śpiewali po polsku w czasie, przeznaczonym na nabożeństwo łotewskie formalnie nie podanym do wiadomości ogółu. Polacy, którzy nie wiedzieli o tej zmianie, śpiewali razem z Łotyszami po polsku na tę samą nutę, gdyż niektóre łotewskie i polskie pieśni posiadają wspólną melodię. Przyłączenie się Polaków do wspól-

niego śpiewu miejscowy dziekan Welkne (Łotysz) łącznie z parafianami Łotyszami przyjął za wrogą demonstrację i przeszkadzanie w odprawianiu nabożeństwa.

Polaków pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. W wyniku procesu wydano wyrok, skazujący jedną osobę na 2 miesiące aresztu, 4 na 3 tygodnie aresztu. Z ogólnej liczby 53 oskarżonych uniewinniono tylko 8 osób. Skazani apelują.

Dość należy, że w tej samej sprawie na koniec sierpnia wyznaczono rozprawę przeciwko drugiej partii Polaków, liczących 61 osób.

## Bestja w ludzkim ciele

Po zniewoleniu i obrabowaniu dziewczyny, poderżnął jej gardło

Jak dalece instynkty zwierzęce ujawnić się mogą w człowieku, świadczy o tym ostatni wypadek, zanotowany przez gdyńskie kroniki policyjne. 23-letnia dziewczyna Jadwiga Brodalska, zatrudniona jako służąca w Oksywiu, w ub. sobotę, w biały dzień, bo około godz. 3 po południu, została za miastem napadnięta przez jakichś nieznaną osobników, którzy obrabowali ją z całej posiadanej gotówki w kwocie 30 zł. i skromnego zapasu żywności, który miała przy sobie. Dokonawszy rabunku, jeden z bandy dokonał na oszołomionej napa- dem dziewczynie ohydnych gwałtów, poczem chcąc zatrzeć ślad zbrodni, poderżnął ofierze

gardło i porzucił ją w przydrożnych karto- flach.

Traf chciał, że po niedługim czasie przechodnie zauważyli okrwawioną dziewczynę i donieśli o tem niezwłocznie do najbliższego posterunku policyjnego. Rozpoczęty energicznie pościg doprowadził wkrótce do ujęcia zwyrodnialca, którym okazał się niejaki Jan Żurawa, zamieszkały w Oksywiu. Badany przez policję, Żurawa przyznał się do zbrodni i po- dał, że współnikami jego byli dwaj marynarze, nazwisk których jednakże rzekomo nie zna. Zarządzona konfrontacja ustaliła prawdę podobnie osoby współwiny.

## Wyścig automobilowy o puchar Bałtyku Zwycięzcą został inż. Henryk Liefeld

Jak już donosiliśmy, ub. niedzieli z okazji otwarcia pięknej autostrady nadmorskiej, łączącej Wielką Wieś — Hallerowo z Jastrzębią Górą, Pomorski Automobilklub, mający swą siedzibę w Bydgoszczy, zorganizował pod protektoratem p. ministra robót publicznych

WIELKI WYŚCIG SAMOCHODOWY

w którym wzięło udział około trzydziestu automobilistów z całej Polski. Wyścig rozpoczął się o godz. 2 popoł. i trwał przeszło 4 godziny.

Prowizoryczne trybuny ustawione przy finishu w Hallerowie zapelnione były publicznością; na wzniesieniu zasiedli dygnitarze państwowi którzy poprzednio brali udział w uroczystościach otwarcia drogi nadmorskiej. Prócz tego przybył również na zawody bawiarcy na wybrzeżu marszałek Sejmu p. Światalski. Ogólna długość toru wyścigowego od mety w Jastrzębiej Górze do finishu w Hallerow-

wie wynosiła 7 kilometrów. Mimo relatywnie krótkiej trasy, korzystne położenie drogi, doskonała nawierzchnia i prawie zupełny brak zakrętów umożliwił zawodnikom rozwinięcie znacznych szybkości. Najwięcej emocji dostarczyła widzom

wyścigówka Liefelda,

która przemknęła jak strzala przed trybunami.

Rozpoczął wyścig samochodowy typu t. zw. dominującego, których też była największa liczba. W typie tym przez dłuższy czas prowadził p. dyr. Jan Mack z Gościcina, pow. morskiego na swym pięknym Packardzie — przebywając całą trasę w ciągu 3 m. 51 sek., czyli z przeciętną szybkością 108,8 klm. na godzinę. W kategorii wozów sportowych na czoło wybił się p. Jerzy Widawski, w kategorii wyścigowca oczywiście niezwykłym inż. LIEFELD, który też został ostatecznym

## Bursztynowe wyroby

najpiękniejsze, — z gwarancją naturalne, wykonane w Gdyni z najprzedniejszego polskiego surowca, największy wybór wprost po cenach fabrycznych poleca **P. Trzeźniak w Gdyni** narożnik ulicy Podjazdowej i Starowiejskiej. (9279)

## Marszałek Piłsudski już urzęduje

Warszawa, 4. 8. (PAT). P. Marszałek Józef Piłsudski, który w sobotę powrócił do Warszawy, w dniu wczorajszym objął w Min. Spraw Wojsk. normalne swe urzędowanie.

## Powrót prem. Prystora z urlopu

Warszawa, 4. 8. (PAT). Wczoraj o godz. 6.30 powrócił do Warszawy p. premier Prystor po parodniowym wypadku. P. premier objął urządowanie od rana.

## Hr. Gravina wrócił do Gdańska

Wczoraj powrócił z urlopu i objął urządowanie wysoki komisarz Ligi Narodów hr. Gravina.

## Nowy rekord Gdyni Z górą pół miliona ton przeładunku w lipcu

Obrót towarowy portu gdyńskiego w mies. lipcu r. b. przekroczył pół miliona ton. W ten sposób osiągnięty został nowy rekord miesięcznego przeładunku towarów w Gdyni.

Ilość przeładowanych w ubiegłym miesiącu w porcie gdyńskim towarów wynosi około 503.000 ton. (t.)

## Jubileusz zasłużonego przy- jaciela Polski

Zagrzeb, 4. 8. (PAT). W tych dniach w zacisznej miejscowości słowiańskiej Viden obchodził 60-tą rocznicę urodzin wielki przyjaciel Polski prezes polsko-jugosłowiańskiego towarzystwa prof. uniwersytetu dr. Ilesica.

W związku z tą uroczystością, lublańska prasa jugosłowiańska poświęca jubilatowi obszerny artykuł, podając jego życiorys, dziełnictwo wyliczając prace naukowe prof. Ilesica, zaznaczając, że w ostatnich latach specjalnie dużo pisał on o kulturalnym i politycznym życiu Polski. Publicystyczne i organizacyjne prace prof. dr. Ilesica — koższy dziennik — są tak ogromne i znakomite, że możemy go zaliczyć do rzędu najwybitniejszych działaczy publicystycznych, jakich mieliśmy kiedykolwiek

## Polityka wizyt

Mussolini i Grandi mają  
przybyć do Berlina

(w) Berlin, 4. 8. (Tel. wł.). W związku z podróżą rzymską ministrów niemieckich w berlińskich kołach dyplomatycznych zapewniano, że kanclerz Bruening zaprosi premiera Mussoliniego oraz ministra spraw zagr. Grandiego do Berlina. Przymuszczenie zaproszenie przyjmie jedynie Grandi, podczas, gdy przyjazd Mussoliniego jest wątpliwy.

Dalej zapewniają, iż porozumienie między włoskimi a niemieckimi meżami stanu nie będzie trudne, gdyż Mussolini władza dobrze językiem niemieckim.

## Mistrz zakonu maltańskiego jedzie do Warszawy

Budapeszt, 4. 3. (Pat). Wielki mistrz zakonu kawalerów maltańskich książę Lodovico Chigi wyjechał wczoraj o godz. 10 rano do Warszawy.

## Budujemy domy mieszkalne

Będzin, 4. 8. (Pat). Na terenie Dąbrowy Górniczej odbyło się uroczyste przekazanie do użytku publiczności drugiej serii domów mieszkalnych spółdzielni „Legion”.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, prezydent miasta poseł Madejski, imieniem zakładu ubezpiecz. Zając i in. Po przemówieniach goście zwiedzili budynki, które w zupełności odpowiadają wymogom estetycznym i higienicznym i przyczynią się do zaspokojenia głodu mieszkaniowego w Zagłębiu węglowym. Dotychczas spółdzielnia wybudowała 10 domów, w których znajduje się wygodne pomieszczenie 55 rodzin.

## Sensacyjnie wielki przy- rost ludności w Polsce

(o) Warszawa, 4. 8. (Tel. wł.). W roczniku statystycznym znajdują się ciekawe cyfry przyrostu ludności. Od r. 1926—1930 średnio przybywało 472.990 ludności. Ogółem przyrost ludności wynosi za ten okres 15,7 proc.



# Na bezdrożu

Poniżej zamieszczamy artykuł jednego z Wielkopolan pracującego i osiadłego od kilku lat na Pomorzu. Artykuł ten w całej pełni odbija tę troskę serdeczną, jaką większość olbrzymia naszego społeczeństwa żywi o dobro naszego kraju, widząc w zdradliwej i niepoczytalnej robocie partyjnej, zło, zagrażające naszej przyszości narodowej. (Przyp. Red.)

Prowadzić w stosunku do rządu zdrową umiarkowaną i opartą na prawdziwych faktach opozycję uważam za bardzo nawet pożyteczną dla danego rządu, gdyż jakkolwiek bowiem ten rząd będzie nie może on wszystkiego przewidzieć, wszystkim dogodzić, a tem mniej zapobiedz najrozmaitszym wydarzeniom jakie się zdarzają nie tylko u nas ale i we wszystkich krajach świata.

Czy tak czyni nasza opozycja? Nie, tego nie czyni gdyż uważa takie postępowanie w stosunku do rządów pomajowych za zbyt uczciwą grę, co nie odpowiada ich hasłu „Za wiarę i Ojczyznę“.

Wystarczy wziąć do ręki jakąkolwiek bądź bibułę opozycyjną. Na czołowym miejscu w każdym numerze można wyczytać najokropniejsze historie, jakie rządy sanacyjne popełniły, względnie do jakich swych ręki przyłożyły. Mojem zdaniem, a śmiem twierdzić, że moje zdanie podziela większa część obywateli Wielkopolski i Pomorza, nieotumanionych chorobliwymi majaczeniami prasy opozycyjnej, rządy pomajowe mają wielką, ach i nawet bardzo wielką winę, a winą tak wielką tych rządów jest ta, że posiadają w stosunku do was „endecji“ posuniętą aż do śmieszności cierpliwość, co wam zaszczytu nie może znów przynieść, gdyż człowieka obłąkanego należy traktować pobłażliwie.

To, co wy piszecie w swych pismach jest okropne i straszne. Ośmieszacie i podajecie w pogardę najwyższych dostojników państwa, którym nie doróśliście nawet do kolan. Zarzucacie im nieudolność i złośliwość. O człowieku, o którym nawet wrodzy obcokrajowcy odzywają się z szacunkiem, wy napisaliście już tomy najrozmaitszych obelg i kłamstw. Przypisujecie winę rządowi pomajowemu, że rolnik za swój centnar żyta czy kartofli nie może otrzymać 50 złotych, a robotnik jest bez pracy. Sanacja jest temu winna, że któregoś dnia spadł i rozbił się samolot, albo, że gdzieś pod Pelplinem krowa ogon złamała. Czy wy wiecie, że takie pisanie jest WODA NA MŁYN DLA NASZEGO SASIADA. Nie, wy tego nie wiecie, albo wiedzieć nie chcecie. Bo, gdybyście zdawali sobie sprawę z waszej roboty, jaki plon ona wydaje, zapewne byście tego nie czynili.

Czy wiecie, że przed 5 lipca r. b. Niemcy z tej i z tamtej strony granicy głośno o tem mówili, że zamierzacie w Poznaniu zrobić rewolucję, i że chcecie Wielkopolskę, Pomorze i Śląsk oderwać od Polski i sami utworzyć chcecie endeczką Polskę? Toć Niemcom nie możecie lepszej radości sprawić, jak dalej prowadzić taką grę, jak wy to czynicie.

Kto wprowadza do zachodniej Polski dzielnicowość i separatyzm, kto nadużywa uczuć ludności Pomorza i Wielkopolski w nienawiści do rządu? Kto rozbija związki Przynsobienia Wojskowego, czy nie wy, waszą robotą? Czy was paru redaktorów opozycyjnych, nie znających uczuć tutejszej ludności myśli, że jesteście wyrazicielami nastrojów ludności Ziem Zachodnich Polski w stosunku do rządu?

Jeżeli tak myślicie, to jesteście w wielkim błędzie. Większa nas część Wielkopolan i Pomorzan, nieotumaniona przez was ze wstrętem odwraca się od was. Czyńcie tak dalej. Posiew, który siejcie, wyda prędzej czy później obfity plon, ale wam na gorsze.

Dlaczego ten rozłam w związkach Przynsobienia Wojskowego? Z bólem serca patrzymy my, starzy żołnierze, z których nie jeden z nas walczył już na polach Francji przeciwko Niemcom o wolność Ojczyzny na tę niezgodę, jaka dzięki wam powstała tu na Ziemach Zachodnich. Rozważcie sobie dobrze: czy nie lepiej byłoby na 100-tysięczny

zjazd Stahlhelmu we Wrocławiu odpowiedzieć 200-tysięcznym zjazdem pogodzonych wojsków Ziem Zachodnich bądź w Poznaniu, bądź też w Toruniu lub innym miejscu nadgranicznym i zadokumentować śmiało i energicznie: „Wara ci Prusaku od naszych granic, po trupach naszych wiedzie droga na Pomorze, Poznań i Śląsk“. Inaczejby Prusak nas tedy považał, gdyż na siłę i brutalność pruską, takąż siłą musimy odpowiedzieć.

Niestety, do tego nie doszło skutkiem rozbitcia jedności narodowej przez was.

Aczkolwiek wielki mam szacunek do ks. Wryczy, jako kapłana i zbyt małym jestem pionkiem, aby się on ze mną liczył, jednakowoż uważam, że w myśl powiedzenia Ojca Świętego Papieża Piusa XI „Jestem sługą sług“ nie na swym miejscu znajduje się obecnie ks. Wrycza, lecz poza Kościołem, poza jego chrześcijańską nauką.

Rzucacie na nas wojsków najrozmaitsze oszczerstwa, że występujemy prze-

ciwko kościołowi i kapłanom; jest to kłamstwem i rzucaniem piaskiem w oczy nieświadomemu ludowi. Wy dobrze wiecie, że tak nie jest, jak piszecie. Przeciwnie, jesteśmy wiernymi synami Kościoła i zawsze gotowi jesteśmy, gdy tego potrzeba zajdzie stanąć w jego obronie. Ale potępiamy środki walki, jakie przeciwko nam prowadzicie pod płaszczykiem rzekomej obrony praw Kościoła.

Jak wy nie macie w szczerpłych waznych szeregach samych Katonów, to i my mieć ich nie możemy.

Nie będziecie mogli mi dowieść, że za pieniądze i posadę artykuł ten piszę, jak wy to umiecie czynić. Przeciwnie, jak większa część Wielkopolan i Pomorzan, czynię to bezinteresownie, widząc waszą zgubną działalność dla kraju, i dumny jestem z tego, że mogę być jako członek w szeregach obozu, który dąży sercem i trudem, aby Polskę wszyscy mieli silną i mocarstwową.

Stanisław Adamczak  
Łasin.

## „Chequers“ rzymskie



Ambasada niemiecka w Rzymie, willa „Wolkoński“ gdzie zamieszkują ministrowie niemieccy podczas swego pobytu w Rzymie. (Patrz art: „Po Paryżu i Londynie — Rzym“)

## Nie w Polsce lecz w Niemczech Separatysty endecy zdobywają sobie uznanie

Rene Kraus, niemiecki publicysta od czasu do czasu puszcza w ruch „dowcipne“ artykuły polityczne. Orzeka o wszystkich zagadnieniach polityki międzynarodowej, wykreśla nowe granice na mapie Europy, kojarzy nowe sojusze, czyniąc to z „głęboką“ przenikliwością. Zwłaszcza upodobał sobie sprawy polskie i Polsce najczęściej poświęca uwagi. Ostatni ciekawy popis tego znakomitego polityka odbył się na łamach „Königsb. Allg. Ztg.“

w artykule p. t. „Europa wird entdeckt“.

W artykule tym Kraus zarzuca Polsce, że za cenę zagwarantowania jej granic zachodnich gotowa jest zawrzeć sojusz z Rosją sowiecką, rzucając Rumunję na pastwę losu. W trosce o swoje granice zachodnie Polska pragnie wykorzystać za wszelką cenę obecną koniunkturę, względnie pomyślną dla niej z powodu kryzysu w Niemczech. Nie wszystko jednak układa się dla Polski tak gładko —

wyrokuje „autorytatywnie“ p. Kraus. Kryzys niemiecki — odbił się poważnym echem na Śląsku polskim, w Poznańskim i na Pomorzu. Na tle przesilenia ekonomicznego, jakie przeżywa Polska, coraz więcej przybiera na sile sprawa autonomii Śląska i wogóle niezawisłości gospodarczej, obszarów b. zaboru pruskiego, ponieważ miejscowe społeczeństwo nie chce w żaden sposób poddać się wpływowi Warszawy.

Kraus pisze m. in.: „Polska zachodnia chce ująć w własne ręce swój los“. Niemniej nie wróży temu separatyzmowi powodzenia, używając przy tej okazji bezczelnego określenia, iż w „korytarzu polskim“ mieszkają nie lwy, lecz hjeny, grasujące na poszarpanym odcinku Europy, będącym odwiecznym polem walki.

Mniejsza o wywody polityczno - międzynarodowe p. Krausa. Interesujące jest to, że publicysta niemiecki dostada tego samego konika separatyzmu, na którym szczególne harce wyprawiają dziś od pewnego czasu i wyprawiali dawniej nasi endecy. „Słowo Pomorskie“ może być zadowolone ze swoich wystąpień separatystycznych na Pomorzu, które tak dźwięcznym echem odbijają się w artykułach p. Krausa. Wiadomo, komu one najlepiej przypadają do gustu i wiadomo, jaką uciechą napelniają naszych nieprzyjaciół.

Ziarenka pogroźek endeckich i artykułów endeckich o separatyzmie wydają plory w prasie endeckiej. Będziemy skrupulatnie obserwować tę współzależność wzajemną i wywodów endeckich i niemieckich, aby demaskować ją w porę, bo niepoczytalność działaczy endecji przekracza granicę rozsądku państwowego i na niej zeruje gwoźli własnej korzyści a nam na szkodę prasa niemiecka.

## Nasz budżet 6 razy mniejszy od budżetu Francji a 8 od budżetu Niemiec

Znamienny głos publicysty paryskiego

Paryski dziennik „La Victoire“ drukuje dłuższy artykuł Jerzego Bienaima o zarządzeniach oszczędnościowych, podjętych przez rząd polski.

Autor artykułu zaznacza, że wówczas, gdy Niemcy, unikając wszelkich redukcji w swoim budżecie, od szeregu lat obciążają go niepotrzebnymi wydatkami, Polska, sumienna i skromna, ma odwagę prowadzić życie, odpowiadające jej środkom. Budżet jej nie przekroczył nigdy kwoty 9 miliardów franków. Jest on 6 razy mniejszy od budżetu Francji, a 8 razy od budżetu Niemiec, które mają ludność tylko 2 razy liczniej niż Polska.

Rozporządzając stosunkowo skromnymi środkami, Polska potrafiła podnieść kraj z ruiny, spowodowanej 6 latami niustannych wojen, i dokonała tego prawie bez żadnej pomocy ze strony zagranicy. Rząd polski budował szkoły, drogi, domy i rozwijał oświatę w tych częściach kraju, w których była ona zaniedbana. Trudne warunki, w jakich znalazła się Polska

po odzyskaniu niepodległości oraz po wojnie bolszewickiej, nie przeszkodziły jej na poczynienie doniosłych postępów w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej.

Obecnie posiada Polska świetnie rozwijający się przemysł G. Śląska, koleje żelazne utrzymuje w doskonałym stanie, wbrew przeciwnym niemieckim, które nakazały swym urzędnikom i inżynierom opuszczenie, prowincyj, przejętych przez Polskę, chcąc przez to utrudnić rządowi polskiemu administrację.

Kraj ten przeprowadził wiele robót publicznych jak np. rozbudowa portu w Gdyni, który w ciągu kilku lat wyrósł z niczego, oraz połączenie linją kolejową morza z G. Śląskiem. Należy zaznaczyć — pisze w zakończeniu autor — że pomoce, którą otrzymała Polska — w szczególności z Francji, — mogłaby objawić się w szerszych rozmiarach, wobec tego, że ma się do czynienia z krajem, który, dzięki ostrożności i roztropności rządu, daje gwarancje powodzenia.

## Po Paryżu i Londynie — Rzym Nowa podróż kanclerza Brüninga i min. Curtiusa

Według ostatnich doniesień, wyjazd kanclerza Rzeszy Brüninga i ministra spraw zagranicznych Curtiusa do Rzymu został wyznaczony ostatecznie na środę wieczór. Przyjazd ministrów do Rzymu nastąpi w piątek rano. Ambasador niemiecki w Rzymie von Schubert skomunikował się natychmiast z niemieckim urzędem spraw zagranicznych, aby ustalić program pobytu ministrów niemieckich w Rzymie. Minister Grandi, bawiący obecnie kilka dni na urlopie został zawiadomiony telefonicznie o konieczności powrotu do Rzymu. Również Mussolini został zawiadomiony o terminie przyjazdu ministrów niemieckich i najpóźniej wczoraj miał powrócić ze swej podróży inspekcyjnej, jaką ostatnio odbywał. Powrotu ministrów niemieckich do Berlina należy oczekiwać w przyszły poniedziałek.

Pobyt ministrów niemieckich w samym Rzymie

potrwa prawdopodobnie tylko dwa dni. Chodzi tutaj o wizytę polityczną, której inicjatywa wyszła z Rzymu. Niemieckie koła polityczne oczekują od podróży rzymskiej niemieckich ministrów licznych korzyści. W Rzymie ma być m. in. poruszona sprawa rozbrojenia, w której Włochy zdaniem pism niemieckich, mają ważne słowo do powiedzenia. Przygotowania do genewskiej konferencji rozbrojeniowej wymagają bliższego porozumienia włosko-niemieckiego, przyczem ważną rolę zdaniem pism niemieckich odegra także treść not francuskiej i polskiej w sprawie rozbrojenia. Przypuszczają także, iż w rozmowach rzymskich poruszone będzie stanowisko oficjalne Włoch do ostatnich wywodów Scialoju przed trybunałem haskim.

Tak więc poraz pierwszy spotkają się włoscy mężowie stanu z niemieckimi mężami

stanu. Podczas pobytu w Rzymie ministrowie niemieccy mają być przyjęci podobno w Watykanie.

Przed swoim wyjazdem do Rzymu kanclerz Rzeszy dr. Brüning zabierze głos, aby wobec całych Niemiec poruszyć najważniejsze zagadnienia związane z obecną sytuacją Niemiec. Mowa kanclerza Brüninga będzie transmitowana przez wszystkie radiostacje niemieckie.

### Bilans handlowy

Według prowizorycznych obliczeń, wywóz zagranicę w m. lipcu wykazał znaczną nadwyżkę nad przywozem tak, że bilans handlowy za miesiąc ubiegły znów zamyka się saldą dodatnią.



# Jedynym polskiemu piśmie „Gazetę Gdańską” władze gdańskie zawiesiły na 6 tygodni

## Nowy dowód antypolskiej kampanji Gdańska

Przed kilku dniami jedynym piśmie polskim, jedno z naszych wydawnictw wychodzące na terenie Wolnego Miasta Gdańska „Gazeta Gdańska” z polecenia władz gdańskich zostało zawieszona na okres 6-ciu tygodni do 13 września br. Zawieszenie to nastąpiło jak brzmiało o-rzeczenie władz gdańskich, na skutek zamieszczenia artykułu w „Gazecie Gdańskiej” pt.: „Nowa zbrodnia na granicy polskiej”, gdzie omówione było morderstwo funkcjonariusza polskiej straży granicznej, którego podstępnie zastrzelili Niemcy, zakradając się do polskiej budki granicznej nad kanałem omiejskim.

Fakt zawieszenia „Gazety Gdańskiej” za ten artykuł jest tak zdumiewający, że niewątpliwie odbije się głośnie echem w całej prasie polskiej. Rzuci bowiem nowy snop światła na stosunki panujące w Gdańsku i zaświadcza znowu o tem, że władze gdańskie mają się praktyki, których celem jest zawsze walka w tej czy innej formie z polskością a zwłaszcza szczególnie agresywnie nastawione są wtedy, gdy pisze się lub mówi prawdę o stosunkach jakie panują w Gdańsku

### ZA WZOREM BERLINA.

I tem więcej zdumiewać się trzeba, że Wolne Miasto Gdańskie idzie za wzorem Berlina, gdzie po krachu finansowym w Niemczech wydano szczególnie obostrzony dekret prasowy. Na zasadzie tego dekretu prasę polską w Niemczech skrepowano do tego stopnia, że prawie niema po niej śladu.

W ostatnim czasie zawieszono „Gazetę Olsztyńską” na 4 tygodnie i „Katolika” wychodzącego w Bytomiu. Jednocześnie nie słabną ataki na pozostałe nieliczne dzienniki polskie, wychodzące w Niemczech. W jak ciężkiej pozostają sytuacji pisma polskie w Niemczech dowodzi tego oświadczenie jakie ukazało się w „Gazecie Olsztyńskiej” treści następującej:

Na podstawie ustawy kagańcowej dla prasy zakazano w ostatnim czasie szereg pism niemieckich. W środę dnia 29 bm. ofiarą tej ustawy padła i „Gazeta Olsztyńska”. P. nadprezydent Prus Wschodnich dopatrzył się w dwóch artykułach naszej gazety przestępstwa politycznego i zakazał ją na 4 tygodnie i to od 29 lipca do 25 sierpnia włącznie.

Zakaz ten pociąga za sobą poważne straty finansowe dla wydawnictwa naszego i pozabawia Was Zacni Czytelnicy, na przeciąg 4 tygodni Waszego przyjaciela i informatora. Współczujemy z Wami Zacni Czytelnicy, tak jak jesteśmy przekonani, że i Wy współczujecie z nami. Wspólna niedola, — którą przeżywamy, niech nie rozluźnia węzłów łączących Was z gazetą, przeciwnie niech spaja jeszcze mocniej obręcz przyjaźni.

Wobec zakazu wnieśliśmy sprzeciw. Być może, że zakaz zostanie prędzej zniesiony. Miejsce zatem wyrozumienie Wy wszyscy nasi Czytelnicy, Przyjaciele i Sympatycy pisma naszego, odnawiajcie tłumnie na przyszły miesiąc przedpłatę a w międzyczasie zjednajcie nam nowych czytelników. Dziś, więcej niż kiedykolwiek, obowiązuje nas hasło: „Jeden dla wszystkich, wszyscy dla jednego.”

Redakcja i Wydawnictwo „Gazety Olsztyńskiej”.

### WŁADZE GDAŃSKIE POSUNĘŁY SIĘ DALEJ NIŻ NADPREZYDENT PRUS WSCHODNICH

Tak dzieje się w Niemczech, lecz Gdańsk to jeszcze nie Niemcy, mimo że władze gdańskie prześcignęły wzory berlińskie, jeśli chodzi o kagańcową ustawę prasową i posunęły się w stosunku do „Gazety Gdańskiej” o wiele dalej niż nadprezydent Prus Wschodnich wobec „Gazety Olsztyńskiej”. Tego rodzaju postępowanie władz gdańskich nasuwa wiele zastrzeżeń i jest jaskrawą ilustracją metod gdańskich obliczonych na stałe zaognienie stosunków polsko gdańskich.

Nic nam dotychczas wiadomo, — aby w jakimkolwiek wypadku władze gdańskie zastosowały dekret prasowy wobec pism niemieckich, wychodzących w Gdańsku, których stanowisko w wię-

szości znane jest i przepojone wrogą niechęcią do Polski. I to jeszcze raz potwierdza dobitnie, że cały aparat gdańskich rządów nastawiony jest niechętnie do Polski i wszystkiego co polskie.

### ZAMIAST OTRZEŻWIENIA — SZYKANY.

Zdawałoby się, że w okresie krachu finansowego w Niemczech który dotkliwie dał się we znaki całej ludności gdańskiej powinno nastąpić otrzeźwienie i wśród politykujących i rozpolitykowanych czynników gdańskich. Tymczasem obserwujemy coś wręcz przeciwnego. — Zarządzenie zawieszające jedynym piśmie polskim na terenie Gdańska potwierdza w całej rozciągłości gdańską politykę szykan wobec ludności polskiej.

Z igraszkami gdańskimi wcześniej czy później damy sobie radę. Musi się skończyć ta stała systematyczna antypolska kampanja, jaką Wolne Miasto

Gdańsk dzięki dzisiejszej ultra niemieckiej orientacji uprawia na oczach wszystkich. A skończyć się może katastrofalnie temwięcej, że dobra wola Polski a nawet tolerancja świadczyły Gdańskowi daleko idące zrozumienie jego istotnych interesów, otrzymując wzajemnie za to „podarunki” czy to w rodzaju skrzynek pocztowych, czy napadów na Polaków, czy w postaci wyciętej krwawej swastyki hitlerowskiej na piersiach polskiego marynarza.

### BIELMO NIENAWIŚCI DO POLSKI MUSI ZNIKNĄĆ.

Nie pomogą i zawiodą nowe gdańskie chwytły w walce z jedynym piśmie polskim wychodzącym w Gdańsku. Lepiej aby to otrzeźwienie, ta berlińska łuska, to bielmo ultra hakatystycznie berlińskie rychlej samo zniknęło z oka politykującego i rozpolitykowanego Gdańska. Bo jeśli coś „gniewa” władze gdańskie, to

### „Osthilfe”

Do jakiego absurdu dochodzi uległość rządu centralnego Rzeszy wobec niesłychanych pretensyj finansowych junkrów wschodnio-pruskich, świadczy fakt, że środki finansowe z „Osthilfe” płyną na subwencjonowanie niemieckiej prasy nacjonalistycznej. Jeden z posłów do Landtagu wschodnio-pruskiego wniósł niedawno interpelację, w której zwraca uwagę na okoliczność, że wielu właścicieli ziemskich w Prusach Wschodnich, pobierających zasiłki z „Osthilfe”, zużytkowuje je na prenumeratę wielkich ilości egzemplarzy prasy nacjonalistycznej, które rozdzielają bezpłatnie pomiędzy swoich robotników.

są inne sposoby do wykazania gdańskiej równowagi politycznej i trzeźwości, o czym najlepiej wiedzą czynniki gdańskie. Przymusowe sześcioletnie milczenie „Gazety Gdańskiej” nie doprowadzi do poprawy stosunków polsko-gdańskich lecz przeciwnie z winy wyłącznie władz gdańskich stawia je w nowej fazie zaognienia.

Tak ocenia fakt ten cała ludność polska w Gdańsku i tak oceni go cała opinia polska.

## Sensacyjny artykuł z przed 17 lat

### Dziennikarz, który haniebne świadectwo wystawił Niemcom

Dr. Artur Bernstein, polityczny współpracownik berlińskiej „Morgenpost” napisał dnia 30 lipca 1914 artykuł, w którym wprost fantastycznie przepowiadał wypadki lat wojennych i ich następstwa.

Nie od rzeczy będzie zaznaczyć się dziś z treścią tych artykułów.

Przedewszystkiem nie istnieje żadne trój-

przymierze — pisał 17 lat temu Bernstein. — Włochy w żadnym wypadku nie staną po naszej stronie, a jeśli wezmą udział wogóle to tylko po stronie Ententy. Dalej, Anglja nie zostanie neutralną lecz stanie po boku Francji a to natychmiast lub później wówczas, kiedy Francji grozić będzie niebezpieczeństwo. Anglja także nie ścierpi, aby wojska niemieckie

maszerowały przez Belgję, jak to przewiduje od roku 1907 powszechnie znany plan strategiczny. Jeśli Anglja wystąpi do wojny przeciwko nam, to wówczas wspólnie z nią wystąpi do wojny cały świat anglosaski, zwłaszcza Ameryka i cały świat wogóle. Wreszcie Japonja nie napadnie Rosji lecz prawdopodobnie nas, pamiętając dobrze naszą nieprzyjacielską interwencję w Szimonoseki. Państwa skandynawskie („nasi germańscy bracia”) sprzedadzą nam wszystko czego niebędą potrzebować sami, ale nie są dla nas przychylnie usposobione. Austro-Węgry nie podążą militarnie Serbom i Rumunom, a jeśli chodzi o stronę gospodarczą, to za trzy do pięć lat mogą być wygłodzone i nam niczego dać nie mogą. Rewolucja w Rosji może nastąpić tylko wówczas, jeżeli Rosja zostanie pokonana. Dokąd zwycięsko walczyć będzie z Niemcami, nie można liczyć na jakąkolwiek rewolucję. Nasi ambasadorowie znają sytuację doskonałą. I pan Bethmann Hollweg (ówczesny kanclerz niemiecki) zna sytuację bardzo dobrze. Jest wykluczonym, aby zaplątał Rzeszę trzy lub pięcioletnią wojną a przystem pod groźbami pangermanów i militarystów wymyślał się od odpowiedzialności. Czy pod koniec tej najstraszliwszej wojny będziemy zwycięzcami — jest kwestja. Ale i jeśli wygramy wojnę jaką świat kiedykolwiek widział, to nie zyskamy nic, bowiem Austro-Węgry nie będą starać się o to, aby Rzesza Niemiecka była rozszerzona. Po skończeniu tej wojny trudno znaleźć będzie pieniądze. Jedynym zwycięzcą w tej wojnie może być Anglja. Niemcy prowadzą wojnę o coś, czego nie osiągną. Miljon zabitych, dwa miliony kalek i 50 miliardów długu — to będzie bilans tej wesołej wojny.

Jest zadziwiającem, że przepowiednia dziennikarza się ziściła. Cały świat stanął przeciwko Niemcom. W jednym tylko się pomylił. Myślał, że po stronie Niemiec będzie milion zabitych a tymczasem było ich dwa razy tyle.

Artykuł powyższy niemieckiego dziennikarza jest jeszcze jednym przyczynkiem, który mówi o tem, że dyplomaci i politycy niemiecy wespół z całym rządem ówczesnym Wilhelma, zupełnie nie orientowali się w sytuacji międzynarodowej.

Jest to przestroga i dla dzisiejszych Niemiec.

### Okropny wypadek

Z Koblencji donoszą o okropnym wypadku, jaki się wydarzył w pociągu osobowym jadącym do Bingerbrück. 35-letni wernikstrz Soldermann, znajdujący się ze swoją rodziną w drodze na wakacje wychylił się podczas jazdy oknem. W pewnej chwili został pochwyciony przez tarczę ochronną parowozu, nadbiegającego z przeciwnej strony pociągu. Tarcza ochronna parowozu obcięła mu głowę. Martwe zwłoki bez głowy padły do wnętrza przedziału pod stopy żony nieszczęśliwego. Głowę ofiary straszliwego wypadku znaleziono na parowozie drugiego pociągu dopiero na najbliższej stacji.

## Skandaliczna afera nadużyć 10 milionów mk zmarnotrawiła firma niemiecka

Według doniesień jednego z gdańskich dzienników niemieckich w wielkiej organizacji budowlanej i to w koncernie ewangelickim Devaheim doszło do wielkich oszustw i załamania się instytucji. Koncern ten, obejmujący licznych członków także z Gdańska składających swe oszczędności w tej spółce budowlanej był prowadzony skandalicznie. Gospodarka panująca w instytucji doprowadziła do wytoczenia skargi generalnemu dyrektorowi koncernu Jeppelowi oraz dyrektorowi spółki budowlanej niemiecko-ewangelickiego związku ludowego dr. Lanserowi.

Doniesienia do prokuratury zarzucają kierownikowi wielkiej instytucji niemieckiej m. in. fałszowanie bilansów, przestępstwa upadłościowe, fałszowanie dokumentów, weksli i t. d. — Straty, które spółki budowlane Devaheim po-

nosiły przez straszliwe załamanie się całej instytucji, dochodzą do 10 milionów marek. — Wśród 20 tysięcy dotkniętych stratami członków spółki, znajdują się też liczni gdańszczanie.

Poszkodowani gdańszczanie należeli do spółki budowlanej byłego nacjonalistycznego senatora Beustera „Volkssiedlung”. Przez skandaliczne manipulacje i złą gospodarkę każdy członek gdański traci przeciętnie około 1.200 guldenów. Najgorsza gospodarka przeprowadzana była we filjalnej spółce budowlanej organizacji Deva pod nazwą „Danzag”. Dyrektorowie pobudowali sobie wspaniałe wille i domy, członkowie rady nadzorczej pobierali wysokie sumy poboczne. Cała historia przybiera charakter wielkiego skandalu.

### Zeppelin koło bieguna



Biały niedźwiedź (do kolegi): — Co ten Niemiec właściwie chce od nas? Chyba nie po zyczkę?



# Oszuści pod marką spirytystów

## Zmarły syn szanuje ojca

Głośna w całej Francji sprawa, która obecnie znajduje swój epilog przed sądem jest wielce charakterystyczna dla nastrojów, panujących wśród społeczeństwa lyońskiego, które to miasto jest uważane niejako za stolicę francuskiego spirytyzmu. Wszelkiego rodzaju wróżbiarze i prorocy, znajdują tu wdzienne pole do działania, a spirytystów połączonych w związki znajdujące się Lyonie ponad 40 tysięcy.

P. Melusson, piastujący godność generalnego sekretarza w miejscowej Federacji spirytystycznej stracił na wojnie jedynego syna. Od tego czasu poświęcał się gorliwie praktykom spirytystycznym, chcąc wywołać ducha zmarłego.

Melusson wpadł w ręce oszustów, którzy w bezczelny sposób wyzyskiwali to jego pragnienie. „Duch syna“ nakazywał łatwomnemu przemysłowcowi, naturalnie za pośrednictwem medjum, niejakiego Marcela Veyre składania wysokich kwot pieniężnych na rozmaite cele. I tak syn polecił ojcu, aby złożył na uformowanie korpusu wolnych strzelców, mających walczyć przeciwko faszyzmem 11.800 franków. Innym razem kazał mu ofiarować 4 tysiące franków na organizację obrony przeciw gazowej przeciw Niemcom.

Niebawem wyraził życzenie, aby ojciec złożył 45 tys. franków na otwarcie laboratorium naukowego i archeologicznego w pewnej miejscowości w pobliżu Lyonu. Wreszcie ostatnim razem zażądali oszuści od nieszcześliwej ofiary swej manji spirytystycznej, złożenia 20 tysięcy franków na akcję zwalczania obecnego kryzysu ekonomicznego.

Wszystkie te kwoty składał łatwomny człowiek w pewnym lochu podziemnym wskazanym mu przez medjum.

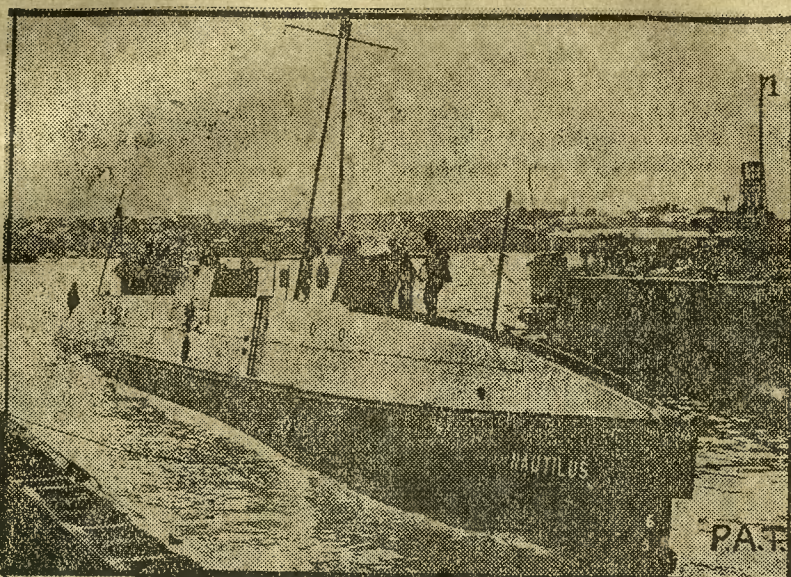
Marcel Veyre i jego wspólnik Jose Caraes umieli działać rozmaitemi efektownymi środ-

kami na wyobraźnię przemysłowca tak, że ulegał zupełnie ich wpływowi. Na seansach i czytali go nie tylko ze synem, ale z rozmaitymi osobistościami historycznymi, jak Ruggieri doradca finansowy Katarzyny Medycejskiej, głośny w historii Lonu wódz rozbójników Mandrin i in. Przemysłowice był powolnym na-

rzędziem w rękach szajki a odkrycie tego zbrodnierzego procederu nastąpiło dopiero dzięki przyjaciółom, do których udawał się zrujnowany niemal już zupełnie przemysłowiec, o pomoc pieniężną.

Proces, mający tak niezwykle zabarwienie, budzi żywą ciekawość w całej Francji.

### Start „Nautilusa“



Z Plymouth (Anglja) wyruszyła w podróż podbiegunową łódź podwodna „Nautilus“ pod kierownictwem Sir Huberta Wilkinsa. Zdjęcie przedstawia „Nautilusa“ w chwili po starcie.

### Zakony kobiet - rycerek

#### Orczne białogłowy

Chociaż białogłowy pięć stabszą nazywano, to jednak od najdawniejszych lat nierzadko kobiety za oręż chwyciły. W różnych krajach ten animusz rycerski kobiet uwięziony był tytułem rycerskim. I tak n.p. Berengarjusz, ostatni hrabia Bareelony, kiedy go wrogowie oblegli w twierdzy Torteza, tylko dzielnym niewiastom zwycięstwo zawdzięcza. Po zwycięstwie hrabia stworzył pułk, w którym niepoślednią rolę grały niewiasty, mając tytuły rycerzy, a nawet przywilej brania udziału w turniejach.

W czasie oblężenia Palenzy przez wojska angielskie, podobnie kobiety z orężem w dłoni bronili zagrożonego miasta. Na pamiątkę tego bohaterstwa magistrat Palenzy ustan. szarfę honorową dla kobiet, biorąc. udział w tej batalji, a wojsko oddawało im honory wojskowe. Później w roku 1472 wstąpiła się przy obronie miasta Boves Joanna Aceta, która w nagrodę za waleczność otrzymała tytuł rycerski. W tym okresie potworzyły się nawet zakony kobiet-rycerek, z których jako najskłaniejsze wymieniają, Marję i Elżbietę de Horne z Parmy. Na tytuł rycerski zasłużyła sobie także Cecylja córka Filipa I, króla Francji.

Oprócz kobiecych zakonów rycerskich niewiasty łączyły się i w inne stowarzyszenia, które miały na celu albo obronę i rozszerzenie wiary świętej, jak np. stowarzyszenie „dam krzyżowych“, założone przez Eleonorę Gonzaga, albo przestrzeganie obyczajowego życia, jak zakon „przepaski dla wdów“, założony przez Annę Bretońską, wdowę po królu Karolu VIII. Były też stowarzyszenia „przeciw działające zbyt kowi“, zakon „miłości bliźniego“, zakon „pań rycerskich“, założony przez Krystynę królową szwedzką itd.

## G. P. U. działa w Wiedniu

### Na rozkaz sądu bolszewickiego zamordował b. komunista

Wiedeńska policja wspólnie z zurychską prowadzi energiczne dochodzenia w tajemniczej sprawie o zamordowanie mieszkańca Wiednia Jerzego Semmelmana, dawniej czynnego członka partji komunistycznej w Niemczech.

Mordercą jest człowiek legitymujący się paszportem wystawionym na nazwisko kupca Egona Spielmanna.

Wedle informacji zasięgniętych w Zurychu — paszport jest fałszywy, a nazwisko Spielmann pseudonimem, ukrywającym prawdopodobnie wysłańca osławionej bolszewickiej G. P. U.

Dotychczasowe wyniki śledztwa wykazują, że Spielmann był wykonawcą rozkazów organizacji komunistycznej.

Zamordowanie Semmelmana jest tedy aktem zemsty, za porzucenie szeregów komunistycznych, albo też środkiem zapobiegawczym przeciwko ujawnieniu pewnych tajemnic, o jakich Semmelman wiedział.

Morderstwo popełniono o 7.30 rano w mieszkaniu Semmelmana.

Żona Semmelmana, która leżała jeszcze w łóżku posłyszała huk dwu strażaków w stolowym pokoju, gdzie mąż jej rozmawiał z przybyłym przed kwadransiem nieznanym gościem.

Przerażona kobieta zerwała się z łóżka i wbiegła do jadalni... Nieznanego już nie było, a Semmelman leżał na podłodze.

Krzyki pani Semmelman zaalarmowały lokatorów kamienicy. Sprowadzono policję,

która zdołała przytrzymać mordercę w chwili, kiedy usiłował zbiec.

Semmelman od dłuższego czasu posiadał świadomość grożącego mu niebezpieczeństwa. Zanim przed przybyciem do Wiednia opuścił swoje rodzinne miasto Kolonję w towarzystwie żony, odwiedził grób ojca i na omentarsu wybuchnął płaczem.

— Co ci jest? — zapytała żona.

— Czuję — odparł Semmelman — że niedługo już żyć będę.... Są bowiem ludzie, którym zależy na usunięciu mnie z drogi.

W kieszeni ubrania mordercy znaleziono fotografię Semmelmana, co dowodzi, że nie znał on wcale osobiście swej ofiary, a działał jako wykonawca wyroku „kapturowego“ sądu bolszewickiego.

### Psychologia woźnego

Wynalazcą tej „psychologii“ jest pewien woźny w muzeum przyrodniczym w Londynie. Człowiek ten, obdarzony widać zdolnościami statystyka i psychologa, a najprawdopodobniej znudzony brakiem zajęcia, zaczął obliczać czas zużyty na obejrzenie zbiorów muzealnych przez zwiedzających. Metoda obliczeń woźnego była bardzo prosta: notował on sobie czas złożenia i odebrania z szatni palta, laski czy parasola. Rekord maximum sięgnął 45 minut, minimum — 5 minut. Największym powodzeniem cieszyły się wg. relacji woźnego-psychologa, te eksponaty, o których zwiedzający mówili, że są „bardzo śmieszne“.

MACIEJ WIERZBIŃSKI

## ATAK SĘPÓW

561 Powieść z r. 1935.

Któż miał w Polsce poznać się na takim stalowym człowieku? Aby kogoś należycie ocenić, trzeba posiadać w duszy pokrewne struny. A któż je miał w narodzie niewieścim, gdzie częściej wśród kobiet znajdujesz hart i moc męską aniżeli wśród mężczyzn?

Na aresztowanie Lautenbacha nie byłby zdobył się w Polsce nikt prócz tego niepozornego jegomościa, co obracał się wśród ludzi skromni, najmniejszych honorów nieżądny. Ten pozornie pospolity śmiertelnik, targnął się świętokradzko na postać nietykalną, niemal majestatyczną.

Teraz dopiero, poczynają rzesze kołtunów i niekołtunów bić mu poklony. Lecz nie w uznaniu jego charakteru, męskości, odwagi; poprostu sławiono i oklaskiwano jego sukces, a wartość jego mierzone pożytkiem, jaki odnosiła Polska z broni, jaką jej włożył w ręce.

Zrozumieć, uszanować, rzetelnie podziwiać Niegrodzkiego potrafił jedynie obiektywny, germański wróg — ten sam wróg, który najchętniej kazałby go zamordować, usunąć ze swej drogi skalę przeszkody.

Wessex własnoręcznie uśmierciłby go zato, że liczyć się musiał ciągle z jego djabelską czujnością i przenikliwością, że musiał się przed nim lękać, a jeszcze stokrój więcej za to, że Niegrodzki zadał Niemcom taką klęskę w Lisewie i na domiar skradł im w mistrzowski sposób

bezcenne dla Polski dokumenty, które grzebały do reszty plebiscyt i wstrząsnęły gmachem planów niemieckich. On zbudził Polskę i otworzył przed nią wyjście z matni, on wydarł Niemcom Pomorze w ostatniej chwili i zdemaskował ich oblicze i ich grę haniebnie przed światem. Wspomniały szatan! Takiego zbrodnierza prawy Niemiec poprostu musiałby zabić!

Mimo to jednakże pan Wessex, rycerz Zakonu króla Artusa, nie przestałby wielbić zabitego wroga przez wsze dni swego życia. Albowiem Niegrodzki — on chyba jeden z niewielu wśród Polaków — umiał w tej mierze co on kochać i kochał swą ojczyznę nade wszystko, nad wszystkie bóstwa nieba i ziemi.

Pan Karol Wessex byłby zabił go z lubością, a potem pochylił nad nim głowę i szepnął na bożnie: Ecce homo!

### XVII.

Stary profesor pozostał w willi Marcie z kucharką i pielęgniarką, której głównym zadaniem było wypełnić jakokolwiek pustkę wytworzoną przez wyjazd pani Hanny. Nie brało mu na szczęście niezbędne w tych dniach towarzysza: gazet. Chwytał je drżącymi rękoma i wchłaniał niby żydźmi manne.

Snać wyczytał niesłychanie elektryzujące wiadomości, gdyż zerwał się niby młodzieniec i począł chodzić po pokoju. Szarpało go pragnienie podzielenia się z kimbaż wstrząsającymi nowinami.

Gazety warszawskie, oraz dodatki ad hoc wydane w języku francuskim i angielskim publikowały pod krzyczącymi tytułami słowo w słowo część skryptów z komendy Reichswehr'y do Gdańskiego Hauptkommando, o którego istnieniu wiedziała już ulica Warszawy i Europa.

Dokumenty te przynosiły w spowiciu niekiedy niejasnych, nudnych dla ogółu rzeczy technicznych dowody, uwydatnione tłustym drukiem na to, że Niemcy gotowe do najazdu na Polskę, przygotowują na jej ziemiach zachodnich warunki dla przyjęcia swych wojsk dogodne.

Można było z tego wyczytać nawet ogólny plan kampanji (jak komentowano przez gen. von Seeckta aprobowany), a mianowicie, że Niemcy zamierzają wtargnąć w granice Rzeczypospolitej w trzech kierunkach. Przewidywany był atak (zapewne z Głogowy i Kistrzyńska) na Poznań, z Wrocławia na Śląsk i z Prus Wschodnich na Warszawę. Na Pomorze wtargnąć miały tysiączne zagony Stahlhelmu, aby służyć głównie celom dywersyjnym i, rzecz znamienna, tak postępować, by przygotować kraj do masowego rugowania mniejszych i małych obszarników polskich z ziemi. Nadto kolumna wojska ze Szczecina, poparta w dalszych operacjach przez zmilitaryzowane bojówki z Powiśla, miała uderzyć na Tczew, podać rękę Gdańskowi i tak stworzyć pomost do Prus Wschodnich. Gdynię pozostawiono marynarce.

W komentarzach do tych rewelacji gazety warszawskie podawały do wiadomości na podstawie źródeł (jakich trzeba było szukać u komandora Gryffa i d-ra Niegrodzkiego), że w Gdańsku czekało hasła do boju dwadzieścia tysięcy żołnierzy, głównie w mundurach policji.

Komenda Stahlhelmu przesłała na ręce pułkownika v. Deckerta ściśle instrukcje dla bojówek i „kretów“, jakie tory kolejowe i mosty należy zniszczyć i jakie zachować, ewentualnie zrekonstruować. Nadto przypomniano z Berlina usilnie „obowiązek“ wysadzenia w powietrze arsenałów i punktów fortyfikacyjnych.

(Ciąg dalszy nastąpi).



# 25-lecie Związku Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Gdańsku

Jak wielką sympatią cieszy się Związek Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Gdańsku między społeczeństwem polskim na terenie Wolnego Miasta Gdańska, przekonaliśmy się ostatniej niedzieli z okazji 25-lecia swej największej tutejszej organizacji polskiej. W uroczystości tej brały udział niezliczone tłumy wszystkich stanów z przedstawicielami władz i urzędów polskich na czele. Nie brakowało więc wysokich i średnich urzędników, przedstawicieli firm polskich, przemysłowców i kupców polskich, rzemieślników i robotników oraz delegacji towarzyszących polskimi sztafardami. Na uroczystość przybył też prezes Zarządu Centralnego Zjednoczenia Zawodowego Polskiego p. Mańkowski z Poznania, ks. prob. Pyszkowski z Poznania, prezes Związku Robotników Rolnych i Leśnych w Poznaniu, stary działacz w Gdańsku i współzałożyciel Z. Z. P. p. Pokorniewski, zamieszkały w Kocborowie pod Starogardem itd.

Przed południem o godz. 10 zgromadziły się na dziedzińcu Gimnazjum Polskiego tysiączne rzesze, celem uczestniczenia w uroczystym nabożeństwie, odprawionem z okazji 25-lecia Związku Z. Z. P. Generalnego Komisarza Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku zastępował p. radca Mikulecki. Delegacje ze sztafardami ustawiły się pod gmachem Gimnazjum Polskiego, skąd ruszyła procesja z ks. Rogaczewskim i trzema księżmi na czele przy śpiewie pieśni „Kto się w opiekę” przed prowizoryczny ołtarz przy kaplicy Sióstr Dominikanek, ze stopni którego wygłosił okolicznościowe kazanie ks. Rogaczewski, wspominając o pracy 25-letniej Związku Zjednoczenia Zawodowego Polskiego nie tylko na polu zawodowym, ale również pod względem duchowym, podkreślając przy tej okazji znaczenie encykliki papieskiej „Rerum Novarum”. Po kazaniu celebrował ks. Rogaczewski w kaplicy Sióstr Dominikanek mszę św., podczas której „Cecylja” gdańska odśpiewała pod batutą p. Tadeusza Tylewskiego bardzo udatnie marsz „Jezu Redemptor” Kama. Uroczystość kościelną zakończono odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę”.

Obchód świecki rozpoczął się o godz. 15 w wielkim ogrodzie „Klein-Hammerpark” we Wrzeszczu koncertem znakomicie zgranej orkiestry kolejarzy z Bydgoszczy. W międzyczasie zaczęły się gromadzić niezliczone tłumy Polaków tak, że wkrótce wszystkie stoły i wszystkie wolne miejsca były szczerlnie zajęte. O godz. 16 wszedł na estradę prezes Związku Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, p. poseł Lendzion i powitał Generalnego Komisarza Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku p. ministra dr. Henryka Strasburgera, przedstawiciela Dyrekcji Kolejowej w Gdańsku p. wiceprezesa Okołowicza, prezesa Zarządu Centralnego Z. Z. P. p. Mańkowskiego z Poznania, przedstawicieli dalszych władz i urzędów polskich w Gdańsku, przedstawicieli firm polskich i niezliczone rzesze druhow i publiczności, poczem przedstawił krótki zarys historyczny założenia i rozwoju Z. Z. P. w Gdańsku. Przemówienie swoje zakończył p. Lendzion okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i pierwszego marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, poczem orkiestra odegrała hymn narodowy.

Następnie Chór Męski „Moniuszko” odśpiewał pod batutą p. Tadeusza Tylewskiego „Gaude Mater Polonia”.

Teraz wszedł na mównicę minister Strasburger, witany hucznymi oklaskami, i wygłosił mowę okolicznościową, w której podkreślił błogodajną pracę i działalność Związku Z. Z. P. w Gdańsku, życząc organizacji tej, dążącej do zespolenia wszystkich jednostek na terenie W. M. Gdańska, dalszego najlepszego rozwoju, ofiarowując zarazem gwóździł pamiątkowy. Piękne to przemówienie zakończył p. minister Strasburger okrzykiem na cześć Zw. Z. Z. P.

Chór męski „Moniuszko” odśpiewał z kolei: „Sztandary polskie w Kremlu” i „Marsz bojowy”, poczem przemówił prezes centralnego zarządu Z. Z. P. w Poznaniu p. Mańkowski.

Nastąpiła bardzo uroczysta chwila wręczenia jubilatowi Związku Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, którzy od samego początku są członkami tej organizacji medali pamiątkowych i dyplomów. Do jubilatów przemówił w serdecznych słowach prezes p. Lendzion i wręczył odznaczenia pp. Sz-

tyńskiemu Leonowi, Trybie Franciszkowi, Wrzaskowi Janowi, 80-letniemu Fabrowskiemu Andrzejowi i Lesnauowi Józefowi, poczem wznosił okrzyk na cześć jubilatów.

Po tym uroczystym akcie uczczenia jubilatów nastąpiło składanie życzeń. Jako pierwszy złożył życzenia w imieniu p. Min. Komunikacji Kühna, prezesa inż. Dobrzyckiego i Dyr. Kolejowej w Gdańsku wiceprezes p. Okołowicz, w imieniu Dyrekcji Poczty i Telegrafów p. radca Dziekan, w imieniu inspektoratu ceł p. inż. Kurnatowski, w imieniu Gminy Polskiej wiceprezes p. Laszka, w imieniu rady delegatów Gminy Polskiej i Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Gdańsku p. dyr. Jan Kwiatkowski, imie-

niem koła polskiego w sejmie gdańskim poseł p. Czarnecki, w imieniu własnym i zarządu Macierzy Szkolnej ks. Rogaczewski dalej p. Józef Czyżewski, współzałożyciel Z. Z. P. w Gdańsku, p. Teofil Kopczyński, imieniem Związku Gospodarczego, w imieniu pracowników portowych w Gdyni p. Bartkowiak, w imieniu Związku Pracowników Kupieckich prezes p. Drażkowski, prezes p. Ziehms w imieniu Towarzystwa Ludowego „Jedność” w Gdańsku i w imieniu Zjednoczenia Kolejowców polskich, p. Garyantesiewicz w imieniu okręgu „Sokoła” gdańskiego, p. Pokorniewski z Kocborowa w imieniu patronatu Związku Towarzystw Ludowych na Pomorzu, prezes p.

## Gdańsk w opalach finansowych

Nastroj paniki jeszcze nie minal — Pogłoski o inflacji

Panika, która swego czasu wybuchła w Gdańsku w łączności z ograniczeniem wypłat bankowych i pewnem unieruchomieniem swobodnego obrotu finansowego jeszcze teraz nie zupełnie ustała. Wśród ludności obiegają różnorodne pogłoski. Mimo uspokajających notatek prasowych trudności trwają. Senat gdański wydał rozporządzenie tymczasowe, w którym dowodzi, że konta do 500 lub 125 guldenów nie mają podlegać odtąd dalszym ograniczeniom przy wypłacie. Równocześnie prasa zbliżona do Senatu komunikuje ludności, że w tygodniu bieżącym pewne sumy znajdujące się w Niemczech a zatrzymywane tam, zostaną przekazane do Gdańska. Po nadejściu tych

sum na teren W. M. Gdańska rzekomo ustana wszelkie ograniczenia w ruchu płatniczym.

Tak pocieszają niektóre dzienniki ludność. Wśród opinii publicznej W. M. Gdańska atoli po przykrych doświadczeniach ostatnich tygodni zapanowała chłodna rezerwa i sceptycyzm. O nastrojach paniki świadczy najlepiej i ten fakt, że ktoś puścił w ruch pogłoskę, że poważnie nad głowami wszystkich zawisnęło groźne niebezpieczeństwo nowej inflacji. Pogłoska ta nie odpowiadająca prawdzie osiągnęła jednak swój skutek. Wielu ludzi bowiem, tracąc nagle zaufanie do pieniędzy wyzbywa się pieniędzy i inwestuje wszystko w towary lub w obiektach.

## Nieudany strajk w porcie gdańskim

Akcja komunistyczna nie powiodła się

Partja komunistyczna gdańska zorganizowała jak już donosiliśmy na ostatni dzień ubiegłego tygodnia strajk robotników portowych i drzewnych w porcie gdańskim. Komuniści gdańscy przeprowadzili dalekoidącą agitację. Odezwy usiłowały wskazywać na konieczność bronienia się przeciw obecnej powszechnej nędzy gospodarczej za pomocą strajku. Ale hasła komunistyczne nie podzielały najwidoczniej nawet na samych członków partji, ponieważ obecnie już z powodu bezrobocia liczni ro-

botnicy są bez pracy, tak że strajk nie bardzo przemawiał do przekonania pracowników.

Z kół robotniczych donoszą, że nawet jeden z głównych organizatorów i przywódców strajku komunista Serotzki nie usłuchał hasła strajkowego swej partji, lecz pracował spokojnie.

W każdym razie strajk się nie udał. Na placach drzewnych, na statkach i w porcie robotnicy pracowali jak zwykle.

## Utworzenie konsulatu angielskiego w Gdyni

Konsulem honorowym został p. Cecil Jeffrey

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej udzielił egzektatur honorowemu wice-konsulowi Imperjum Brytyjskiego w Gdyni p. Cecil H. Jeffreyowi.

Gdyniskie sfery portowe powitały fakt ten z dużym zadowoleniem. Nietylko wybór p. konsula Jeffreya, ogólnie lubianego i szanowanego członka zarządu (z ramienia grupy angielskiej) Polsko-Brytyjskiego Towarzystwa Okrętowego, na tę ważną i potrzebną w Gdyni placówkę konsularną daje powód do zadowolenia sferom portowym, ale również i fakt, że angielska agenda konsularna była Gdyni nieodzownie potrzebna z uwagi na duży ruch między portami Wielkiej Brytanji a Gdynią. Z Gdyni bowiem wychodzi kilka linii regul. do port. Imperjum jak Londyn, Hull, Halifax, zaś ban-

dera angielska w naszym porcie stoi na piątym miejscu, a ruch statków wykazuje stałą tendencję wzrostu.

Przez stworzenie Konsulatu Angielskiego w Gdyni odpadają dla firm portowych w Gdyni duże utrudnienia, wynikające z dotychczasowej konieczności posyłania dokumentów okrętowych do legalizacji do innych konsulatów angielskich.

Wogóle rozwiązanie ważnej kwestji konsularnej w Gdyni winno iść w kierunku stwarzania agend konsularnych w Gdyni, gdyż sprawowanie funkcji konsularnych na Gdynię przez konsulaty leżące w głębi kraju (Poznań, Warszawa), lub domicylowane w Gdańsku zupełnie nie zadawalają potrzeb transoceanicznego portu, jakim jest dziś Gdynia.

Belwon w imieniu Towarzystwa Ludowego „Gwiazda” we Wrzeszczu, p. Gregorkiewicz w imieniu Towarzystwa Ludowego w Nowym Porcie, p. Budzisz z Sopotu w imieniu Towarzystwa nauczycieli Polaków, p. doktorowa Bernańska w imieniu zarządu związku pracy obywatelskiej kobiet, p. Kreft imieniem zarządu powiatowego Towarzystw Wojaków w Gdańsku, p. Uller imieniem Towarzystwa Ludowego w Sopotcie, p. Belling w imieniu Towarzystwa Ludowego w Sidlicach, i p. Zieliński w imieniu Towarzystwa śpiewaczego „Harmonja” w Sidlicach. Przedstawiciel oddziału pracowników Rady Portu przy Związku Z. Z. P. w Gdańsku, złożył serdeczne życzenia i wręczył prezesowi p. Lendzionowi piękną jedwabną szarfę biało-czerwoną do sztandaru związku.

Jako ostatni przemówił ks. proboszcz Pyszkowski z Poznania, prezes Związku Robotników Rolnych i Leśnych. Wszystkie przemówienia nagrodzono hucznymi oklaskami.

Następnie odczytał p. poseł Czarnecki szereg telegramów, które nadeszły od szeregu Towarzystw z terenu W. M. Gdańska od osób prywatnych oraz od rozmaitych organizacji w Polsce.

Prezes Związku Z. Z. P. p. Lendzion podziękował za wyrazy serdecznego uczucia Związku Z. Z. P. z okazji 25-lecia i złożył również podziękowanie Towarzystwu Śpiewu „Cecylja” za wykonanie śpiewu podczas nabożeństwa oraz „Chórowi męskiemu „Moniuszko” za uświetnienie uroczystości popołudniowej pięknym śpiewem.

Nastąpił teraz dalszy ciąg koncertu, a wieczorem odbyło się na estradzie specjalne przedstawienie dla dziatwy, które wywołało ogromne zainteresowanie w wielkiej rzeszy naszych milusińskich. Przed przedstawieniem rozdzielono między dziatwę woreczki z cukierkami.

Około godz. 21 odbył się w ogrodzie korowód z lampionami z orkiestrą na czele, który to korowód wywołał wielką radość i zachwyty między zgromadzonymi.

Po korowodzie rozpoczęła się zabawa taneczna w sali i wielkiej kolonadzie w ogrodzie, w której żywo brała udział nasza młodzież bawiąc się do późna w noc w pięknym nastroju.

Cała uroczystość miała przebieg wspaniały, a spokój nie został nigdzie zakłócony, za co podziękować należy sprężystej organizacji oraz licznym porządkowym, którzy w pocie czoła pracowali nad tem, aby program całej uroczystości odbył się w należytym porządku oraz aby publiczność nie miała powodu do skarg.

## Cudzoziemcy coraz bardziej interesują się Gdynią

Trzy wycieczki zagraniczne w ciągu jednego dnia

Wczoraj przed południem zwiedziła port gdyński i jego urządzenia wycieczka studentów Akademii Handlowej w Lipsku, w liczbie 18 osób, prowadzona przez rektora tej uczelni, prof. Grossmanna.

Popołudniu zaś zwiedzały Gdynię, port i miasto, dwie połączone wycieczki angielskie. Jedna wycieczka socjologów angielskich, która przybyła do Polski na pokładzie parowca „Premjer”, przyjechała do Gdyni z Gdańska, druga zaś wycieczka studentów angielskich, udających się na zjazd C. I. E., międzynarodowego związku studentów, przybyła do Gdyni koleją przez Berlin, kurjerem popołudniowym. Wycieczka socjologów angielskich liczy 35 osób, studentów zaś 25 osób. (t.)

## Katastrofalna mgła w zatoce gdańskiej

Statek „Jadwiga” osiadł w niedzielę na mieliźnie

W niedzielę w ciągu dnia nad całą zatoką Gdańską i częścią Bałtyku, przytykającą do polskich wybrzeży, rozciągnęła się gęsta białoszara mgła. Sygnał mgłowy portu gdyńskiego, znajdujący się na redzie portu huczał wczoraj przez cały dzień bez przerwy. Zjawisko mgły było tem charakterystyczne, że zasłona mgłowa unosiła się tylko nad morzem i nad wąskim, kilkudziesięciometrowym zaledwie pasem wybrzeża. Na lądzie zaś panowała piękna słoneczna pogoda.

W czasie tej mgły, która pod wieczór dopiero przesunęła się dalej na wschód, doszło do kilku wypadków ze statkami pasażerskimi. P. P. „Żegluga Polska” w Gdyni, utrzymująca regularną komunikację przybrzeżną w zato-

ce. Mianowicie około godz. 4 popoł. statek „Jadwiga” osiadł na mieliźnie w pobliżu Orłowa. Spieszący mu z pomocą statek „Hanka” tylko z wielkim trudem zdołał podejść do niego, by zabrać pasażerów „Jadwigi” i przewieźć ich na ląd. Ponieważ jednak w czasie tej akcji nadwyrężył sobie dno o kamienie podwodne, przeto został chwilowo wycofany z ruchu celem przeprowadzenia oględzin statku i ewentualnej naprawy uszkodzeń.

Statek „Jadwiga” został ściągnięty z mielizny dopiero w poniedziałek rano i odholowany do stoczni w Gdańsku, gdzie wszedł do doku celem naprawy uszkodzeń.

W czasie niedzielnej mgły kapitan statku „Hanka” uratował od niechybnego rozbicia się

jakiś duży statek towarowy, który szedł we mgle prosto na brzeg pod Orłowem. Dopiero na krzyk kapitana „Hanki” statek ten zatrzymał się i następnie po wyjaśnieniu sytuacji skierował się do Gdyni. Gdyby jeszcze z kilkadziesiąt metrów płynął w pierwotnym kierunku uległby niechybnie rozbiciu.

P. P. „Żegluga Polska” — jak się dowiadujemy — uruchamia zamiast „Hanki” na linii Gdynia-Orłowo dużą motorówkę „Delfin” — która dotychczas wozila wycieczki na zwiedzanie portu, wobec unieruchomienia zaś statku „Jadwiga” wszystkie jego rejsy zostają narazie skreślone. (t.)



## Współpracownik „Nowego Kurjera” szantażystą

O brańnim organie „Dziennika Bydgoskiego” „Nowym Kurjerze” wychodzącym w Poznaniu „I. K. C.” po: ie:

Jak już swego czasu donosiliśmy, władze śledcze Poznania zajęły się współpracownikiem redakcji „Nowego Kurjera”, Janem Chylewskim, który na łamach swego pisma, podpisując się „Jastrzębiec”, zamieszczał przez szereg tygodni artykuły, skierowane przeciwko Bankowi Cukrownictwa i Związkiowi cukrowniczemu.

Artykuły te, jak wyznał jego spółnik b. urzędnik banku Sroka, miały na celu wymuszenie poważnej kwoty, bo 100.000 zł. od banku, z czego 60% przeznaczył dla siebie Chylewski, a 40% miał dać swemu spółnikowi za informacje.

Szantaż ten nie udał się, m. in. dzięki zdemaskowaniu szantażysty przez „I. K. C.”

Jednakże Chylewski nie dał za wygraną i napisał jeszcze kilka oszczerczych artykułów, jednak już nie pod swym dotychczasowym pseudonimem, lecz jako „Alius”.

Ponadto odgrażał się, że wyda broszurkę, na której treść miały się złożyć artykuły „Nowego Kurjera”.

Jeszcze broszurka ta nie ukazała się, a ponownie prokuratora zajęła się osoba owego Chylewskiego, a to na polecenie prokuratora łódzkiej, na terenie której Chylewski dokonał wielu oszustw, narażając szereg osób na poważne szkody materialne.

W sobotę też Chylewskiego aresztowano i odstawiono do więzienia sądowego. Ponadto Chylewski ścigany jest przez prokuraturę poznańską za sfalszowanie weksla na nazwisko Tadeusza Chłapowskiego z Cieślic.

Z realizacji tego weksla miał pokryć

Chylewski: nakładcę swej szantażowej broszurki.

Weksel przedłożony do dyskonta, zakwestjonowany został przez bank, którego też podejrzano co do autentyczności podpisu okazały się uzasadnione. P. Chłapowski oświadczył, iż weksla owego nie podpisywał. Aresztowaniem Chylewskiego władze śledcze przerwały działalność jednego z niebezpiecznych szantażystów, korzystającego niestety z łam pisma wielkopolskiego.

## Krwawe awantury na ulicach Pragi

### Samochód pancerny rozpędza rozbestwiony tłum nożowców

Na Pradze pomiędzy ul. Stalową a Strzelecką, wczoraj rano awanturowało się kilku pijanych mężczyzn. Po chwili nadeszli posterunkowi Białobrzegi i Mezdzyński, którzy zamierzali jednego z najbardziej awanturowujących się pijaków Stan. Waryszewskiego (Wileńska 41) zatrzymać.

W. stawiał opór czynny. Rzucił się na post. Mezdzyńskiego, bijąc go, zrywając na ramienniki, niszcząc czapkę, oraz

usiłował rozbroić policjanta.

Ten ostatni zdołał jednak wyrwać się i w obronie własnej wystrzelił najpierw dwa razy w górę, a następnie również

dwa razy w stronę napastnika.

Jedna z kul ugodziła Waryszewskiego w klatkę piersiową, druga rozbiła szybę wystawową w owocarni B. Erlichmana (Stalowa 41).

Ranny upadł na chodnik i przed przybyciem lekarza pogotowia zmarł.

Na ulicy zebrał się tłum, w którym podejrzani osobnicy zaczęli podburzać przeciwko policji.

Sytuacja stawała się groźna. Wobec tego, przybył samochód pancerny z komendy policji.

## Banda juhasów śmiertelnie poraniła inżyniera z Warszawy

Tragiczny wypadek na wycieczce turystycznej spotkał inż. Leona Giżyńskiego z Warszawy. Inż. Giżyński udał się w Tatry z narzeczoną i siostrą na kilkudniową wycieczkę.

Na stronie czeskiej koło Kiesmarku, w chwili, gdy turyści zbliżali się do szałasu, wybiegł zeń pies owczarski i rzucił się na inż. Giżyńskiego.

Napastowany celem spłoszenia psa strzelił kilkakrotnie z rewolweru na postrach. Na odgłos strzałów z szałas wybiegli juhasi, uzbrojeni w siekiery i zaatakowali inż. Giżyńskiego. Turysta we własnej obronie oddał jeszcze jeden strzał i trafił jednego z pasterzy, który padł trupem.

Wówczas rozwścieczeni juhasi rzucili się na inż. Giżyńskiego, zadając mu ze wszy stki stron ciosy.

Obie towarzyszące inżynierowi panie pobięły na najbliższy posterunek policyjny, celem wezwania pomocy. Przybyli żandarmi znaleźli inż. Giżyńskiego nieprzytomnego z wielu ciężkimi ranami.

W stanie bardzo groźnym przewieziono inżyniera do szpitala w Popradzie, gdzie walczy ze śmiercią.

## Nauczycielstwo a Związek Strzelecki

Dnia 29 lipca t. j. w przeddzień zakończenia kursów nauczycielskich w Toruniu, w których wzięło udział 450 osób odbyła się w aul. Seminarjum męskiego przy udziale wszystkich prelegentów i słuchaczy półtoragodzinna konferencja na temat ideologii i pracy nauczycielstwa w Zw. Strzeleckim.

Konferencję zagał p. mjr. Sulik, kierownik Państwowego Urzędu P. W. i W. F. obrazując akcją Przystosowania Wojskowego i Wychowania Fizycznego w ogólnym zarysie, przedstawiając jej konieczność oraz ogromne trudności w jej kontynuowaniu ze względu na wielką liczbę organizacji młodzieży jak i na głębokie zasadnicze różnice w poglądach na istotne zagadnienie celów i zadań P. W. i W. F. W konkluzji wywodów p. mjr. Sulika wyłoniła się konieczność unifikacji wszystkich zrzeszeń młodzieży w jedną — niepolitykującą — nieparlamentującą, lecz wychowującą na wzorowych obywateli żołnierzy organizację. Te szczytne ideały dadzą się zrealizować w całość jedynie w ramach organizacji Związku Strzeleckiego, posiadającego najchlubniejszą tradycję oraz fachowe kierownictwo, bowiem ster organizacji trzymają w rękach oficerowie armii czynnej.

Z kolei zabrał głos p. kpt. Koc okręgowy komendant Zw. Strzeleckiego przy DOK VIII. przedstawiając genezę Zw. Strzelec. oraz dominującą rolę, jaką organ. ta odegrała w oswojeniu Ojczyzny z niewoli, tworząc kadry legionów.

Naczelne zadania Zw. Strzeleckiego przed wojny — wywalczenie Polsce niepodległego bytu kosztem wielotysięcznych ofiar, złożonych przez najlepszych synów do stały spełnione; obowiązkiem Strzelców w dobie obecnej jest ugruntowanie niezawisłości i rozbudowa terytorjalna mocarstwowej

## Rozwój miast w odrodzonej Polsce

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, ludność większych miast w Polsce w dniu 30 września 1921 r., t. j. w chwili pierwszego powszechnego spisu ludności, w Polsce, oraz w dniu 1 stycznia 1931 r. przedstawiała się następująco: Warszawa w 1921 r. 937.000 mieszkańców, w 1931 r. 1.115.000 mieszk. (wzrost w ciągu 10 lat o 178.000); Łódź w 1921 r. — 452.000, w r. 1931 — 606.000 (wzrost o 154.000); Poznań w 1921 r. — 169.000, w 1931 r. — 248.000 (wzrost o 79.000); Lwów w r. 1921 219 tys., w 1931 r. — 242.000 (wzrost o 23.000); Kraków w r. 1921 — 184.000, w 1931 r. 212 tys. (wzrost o 28.000); Wilno w r. 1910 181 tys. (brak danych z r. 1921), w r. 1931 — 209.000 (wzrost w ciągu 21 lat o 28.000); Katowice w r. 1910 — 43.000 (brak danych z r. 1921), w 1931 r. — 131.000 (wzrost w ciągu 21 lat o 88.000); Lublin w r. 1921 — 94.000, w r. 1931 — 122.000 (wzrost o 28.000); Bydgoszcz w 1921 r. — 88.000, w 1931 r. 118.000 (wzrost o 30.000); Częstochowa w r. 1921 — 80.000, w r. 1931 — 114.000 (wzrost o 34.000); Sosnowiec w r. 1921 — 86.000, w r. 1931 — 102.000 (wzrost o 16.000) i wreszcie Biały stok w r. 1921 — 77.000, w 1931 r. 100 tys. mieszkańców (wzrost o 23.000).

### Od czytelników naszych z dalekiej północy

Od przyjaciół pisma naszego otrzymaliśmy nową pocztówkę z portu Nordkapp (Norwegia) treści następującej:

„Poland — redakcja „Dnia Pomorskiego”, Toruń Szeroka 11 Pomorze.

Nordkapp, dnia 26. 7. 1931 r. — Pierwsza polska zbiorowa wycieczka na S. S. „Polonia” przybiła dziś o północy szczęśliwie do brzegów Przylądka Północnego i zainicjowała sztandar polski na szczytach Nordkappu. Wśród uczestników wycieczki jest około 10 Pomoran.

(—) Ks. dr. Dunajski, z Świecia n. Wisłą.  
(—) Ks. Klin z Torunia.

### Sępólno

— Wielki pożar w Sitnie. W nocy na 31 lipca o godz. 0,30 powstał pożar we wiatrak Brandta Oskara w Sitnie — Wybudowanie. Ogień zniszczył całkowicie wiatrak holenderski o zapędzie motorowym, oraz stodołę wraz z maszynami rolniczymi i zbożem, wyrządzając szkodę na sumę około 60.000 zł.

Przyczyny pożaru narazie nie ustalono, istnieje jednak przypuszczenie, że ogień powstał wskutek rozgrzania i rozpalenia się łożyska transmisji od czego zająć mógł się nagromadzony tam pył. Dalsze dochodzenia w toku.

## Cudne to Zakopane!

### Świecna pogoda — Opera Górska — Nalazd cudzoziemców

(Korespondencja własna.)

Jest w Zakopanem pełnia sezonu — jest wyjątkowa pogoda... Wszystko śmieje się do słońca, i szmaragdowa zieleń lasów, i zielona toń jezior górskich, i szczyty Tatr i łąki ukwiecone... Wszystko śmieje się i raduje. Bo też rzeczywiście tak pięknej i długotrwałej pogody dawno Zakopane o tej porze nie miało.

Wszyscy, co tu z miast przyjeżdżają, powiadają, że w Zakopanem jest wesoło. Bo pewnie, jakże tu wobec cudów przyrody i przy tej masie promieni słonecznych nie zapomnieć o tych wszystkich troskach, jakie pozostawiają tam u „dołu”. Mimo, że z powodu biedy ciągnącej nad całym światem w kawiarniach i na dancjach nie leje się szampan, a nawet wino strumieniami, jest tu wesoło i hucznie. Inna rzecz, że pogoda wyciąga w dzień tłumy w okoliczne dolinki, czy do Jaszczurówki, czy Kuźnic i przez to czasem na „fajfach” niema przepelnienia — niemniej niech tylko przyjdzie dzień nieco zmienny, wernandy w kawiarniach zapełniają się do ostatniego stolika, ba — stolika. Jednej tylko kategorii i najcudniejsza po-

goda nie wyciągnie w góry czy lasy, a to brydżystów.

Miłośnicy przyrody i obcowania z nią mają tego roku raj na ziemi, tak jest tu cudnie i bosko. Dnie, szczególnie koło południa, bywają nawet upalne, ranki i wieczory, jak zwykle w Zakopanem i Tatrach, chłodne i rześkie. Zresztą nawet i upał tutejszy, to nie ten miejski, gdzie mury i kamienie zdają się przypominać rozpalone dusze do żelazka, czy kamionki do nog z wrzącą wodą.

Życie kulturalno-artystyczne w tym sezonie pulsuje weale żywo. Do najpopularniejszych rozrywk należą uczeszczenie na koncerty muzyki wojskowej (20-go p. p. z Krakowa) w parku miejskim. Od tygodnia zapobiegliwy dzierżawca kiosku kawiarnianego w parku zaprowadził nowość — dancingi na świeżem powietrzu, które cieszą się dużym powodzeniem. Mieliśmy tu już szereg występów artystycznych, do których przedewszystkiem zaliczyć należy niezwykle oryginalny i na wysokim poziomie stojący koncert Chenkina, oraz gościnę (niestety jednodniową) teatru „Ateneum” ze Stefanem Jaraczem na czele.

Największą jednak atrakcją w bieżącym sezonie będą bezsprzecznie występy „oper górskiej” na wolnej przestrzeni, na tle wspaniałej sceny Tatr. Terminy oznaczono na dni 12, 13 i 14 sierpnia, a więc przed samym sa-

mochodowym „Wyścigiem Tatrzańskim”, który ma się odbyć w dniu 16 sierpnia. W roku bieżącym wystawione będą „Halka” Moniuszki i „Pomsta Jontka” Walewskiego. Udział w przedstawieniach wezmą najwybitniejsi polscy artyści operowi jak np. Lipowska Zathay, znakomita orkiestra 20-go pułku piechoty pod batutą swego kapelmistrza a inicjatora „oper górskiej” majora Schreyera, oraz chór Towarzystwa Operowego z Krakowa.

Co jednak cieszy najwięcej ojców uzdrowiska i wogóle przyjaciół tego podskalnego gniazda, to niezwykle silny ruch gości zagranicznych — cudzoziemców. Na ulicach słyszy się najróżnorodniejsze języki, począwszy od sąsiedzkich: czeskiego, węgierskiego i niemieckiego, które siłą faktu najeźdźcą się słyszy, a skończywszy na egzotycznych dla nas — japońskim i hinduskim. Najliczniej poza Niemcami, Czechami i Węgrami odwiedzają Zakopane Francuzi, Anglicy, Belgijczycy, Duńczycy. U tych ostatnich Zakopane cieszy się już taką popularnością, jak St. Moritz czy Biarritz.

Znacznie ożywiony w ostatnim czasie ruch gości i turystów zagranicznych w Zakopanem przypisać należy intensywnej propagandzie, jaką prowadzi od dłuższego czasu Zarząd Hotelu „Bristol” na własną rękę lub też z zarządkiem uzdrowiska wspólnie. Z wybitniejszych

gości zagranicznych bawią w Zakopanem w tej chwili pani Karolina van Dammelen, wybitna holenderska aktorka i dziennikarka, która bawi tu dla turystyki i krajoznawstwa; dalej głośna niemiecka powieściopisarka Irma Kern, która od trzech lat utrzymuje stały kontakt z naszym światem literackim i często Polskę odwiedza, a obecnie zabawi w Zakopanem dwa miesiące; dalej dwóch włoskich dziennikarzy, kilku pianistów i pianistek (uczniów prof. Eгона Petri) i t. d. Bawił tu przez tydzień głośny japoński artysta-malarz Kiryaya dla studjów folklorystycznych i malarskich. W dniu 6 sierpnia zjeżdża do Bristolu na kilkutygodniowy pobyt wycieczka Instytutu Socjologicznego z Westminsteru (Anglja). W wycieczce tej bierze udział 28 najwybitniejszych osób instytutu, które będą w Polsce i szczególnie w Zakopanem przeprowadzać specjalne studja.

Z wybitnych przedstawicieli polskiego świata literackiego i artystycznego zjechali do Zakopanego T. Axentowicz, Kamocki, Karol i Feliks Szymanowscy, Kornel Makuszyński, Bruno Winawer, prof. Chybiński, prof. Jachimiecki i inni. A zatem świat ducha reprezentowany jest dość mocno i tradycja lat dawnych, która nadała Zakopanemu miano „letniej stolicy Polski” utrzymuje się nadal.

Karol Kwaśniewski.



## KRONIKA

środa  
5  
sierpnia

BYDGOSZCZ

Kalendarz rzym.-kat.

Wtorek Dominika

Środa NMP. Śnieżna

— **Dyżur aptek.** Od dnia 3 do 9 sierpnia br. włącznie: Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska 30, tel. 385; Apteka przy pl. Teatralnym, Marszałka Focha 43, tel. 19-62.

— **Muzeum Miejskie:** przy Starym Rynku otwarte codziennie od godz. 10—16-tej w niedzielę i święta od godz. 11—14-tej.

## Z TEATRU MIEJSKIEGO.

**Dziś, wtorek i środa** świetny reportaż kryminalistyczny — sztuka Edgara Wallace'a p. t. „Nieuchwytny“.

Czwartek po raz ostatni (w teatrze) „Krysią Leśniczanką“.

**Nowa świetna operetka.** W Teatrze odbywają się intensywne próby, w przygotowaniu bowiem jest operetka Emmericha Kalman'a p. t. „Manewry jesienne“, która wejdzie na afisz w sobotę, 8 sierpnia.

## Teatr Rewji „Uśmiech Bydgoszczy“

z powodu wyjazdu na gościnne występy do Gdańska i Grudziądza dziś nieczynny. Wobec niezwykłego powodzenia znakomitej rewji p. t. „Parada gwiazd“ dyrekcja postanowiła grać ją jeszcze przez środę i czwartek, tak że zapowiedziana premiera satyrycznego wodewilu p. t. „Pan minister na inspekcji“ odbędzie się dopiero w piątek 7 b. m. Zarówno w obecności granej rewji, jak i w piątkowej premierze bierze udział niezrównana diva, p. Lucyna Messal, oraz ulubieniec Bydgoszczy, p. Witold Rychter. Wodewil „Pan minister“ grany był dotychczas we wszystkich większych miastach Rzplitej i budził wszędzie sensację swą ostrą satyrą i szampańskim wprost humorem. Zamówienia na bilety na premierę przyjmuje księgarnia p. N. Gieryna (pl. Teatralny 3), gdzie również można nabywać bilety na wszystkie dni tygodnia.

## REPERTUAR KIN.

**Nowości:** wyświetla arcywesołą komedię p. t. „Rozkosze gościnności“ z Buster Keaton'em w roli głównej. Stek momentów napinających nerwy widza obserwującego zwyczajnie krwawej zemsty w Stanach Zjednoczonych Ameryki za dawnych czasów oraz wspaniała gra króla komików Bustersa predestynuje ten obraz do rzędu filmów historycznych. Komedia kończy się „happy end'em“.

**Kryształ:** wystawia dramat dzikiej, żywiołowej córy stepów, która po raz pierwszy poznała miłość. Ukazał się Lupe Velez, Monte Blue i Grant Withers w filmie p. t. „Tygrysią“. Drugą część programu zapełni nadzwyczaj ciekawy i emocjonujący obraz p. t. „Kobieta na Marsie“, dramat nieporozumień, które hańbą odkryły niewinną dziewczynę. Obraz częściowo w kolorach w którym pokazana jest niebywała rewja tyśięcy girlsów z Luizą Fazendą i Aleksandrem Grayem.

**Marysińka:** wyświetla wspaniały film, cieszący się zasłużonym uznaniem p. t. „Kochankowie“.

**Corso:** dziś zmiana programu.

## Z miasta

— **Ostrzeżenie.** Szkoła Podchorążych dziś dnia 4 b. m. na strzelnicy bojowej w Jachcicach przeprowadzi ostre strzelanie bojowe. Drogi prowadzące w kierunku terenu zagrożonego będą strzeżone przez wartowników wojskowych.

— **Budujmy Okręg Bydgoszcz-Kujawy.** Okręgowy Komitet Floty Narodowej podaje, że udziela informacji każdego dnia i przyjmuje zapisy na członków Komitetu w sekretariacie okręgowym Magistratu — Ratusz, pokój 25, telefon nr. 600-605.

## Kronika policyjna

— **Amatorzy jabłek.** Gołębiowski Walerjan, zam. przy ul. Aleje Mickiewicza 4, doniósł, że w nocy na 1 bm. nieznanymi sprawcami weszli do jego ogrodu i skradli 2 centnary jabłek wartości 50 zł.

— **Znikł zegarek.** Floreczak Stefan, zam. przy ul. Wincentego Pola 4, zgłosił kradzież kieszonkową zegarka męskiego wartości 20 zł.

— **Rowerzy giną.** Rosa Franciszek, zam. przy ul. Gdańskiej 93, zgłosił kradzież zwykłego roweru męskiego wartości 140 zł.

— **Śmiałe włamanie.** W nocy na 2 bm. dokonano kradzieży z włamaniem do zakładu fryzjerskiego Groszenika Ryszarda przy Zbożowym Rynku 5, skąd skradziono 20 zł. gotówki, 8 maszynek do strzyżenia włosów, 3 brzytwy, 2 nowe szesotki do włosów, 3 pedzle, 2 lornetki w czarnej oprawie, 3 butelki płynu „Vegetal“, 7 butelek laku do paznokci, 6 butelek perfumu i parę binokli w sztywnej celulozowej oprawie. — Ogólna wartość 50 zł.

# Tragiczna śmierć 16-letniego chłopca w nurtach kanału

Istnieją obawy, iż z nastaniem sierpniowych upałów rozwieliżni się sezon śmiertelnych kąpiei rzecznych, obawy tembardziej uzasadnione iż nijak wytepić nie można lekkomyśl. ludzkiej, a w szczególności, nieprzemysłane i zgoła w fałszywym kierunku ujawniane junactwo młodzieży. Nie pomogą przestrogi, ostrzeżenia i nawoływania, nie pomogą w makabryczny nawet sposób skreślane wypadki utonięć, bowiem tak jak las ciągnie ku sobie wilka, a narkotyk degenerata, tak igranie z niebezpieczeństwem życia zdaje się być przywilejem niedającego się chwycić w karby rozsądku

fizycznie jurnego i rozpasanego chłopięctwa. Giną też dziesiątki nierozważnych chłopców, przyprawiając rodziców łozących niejednokrotnie całą ich energję, myśl i uczucie w wychowanie dziecka, o ból, graniczący z szaleństwem. — A ileż to w tak marny sposób ginie indywidualizmów, już w zalażku niejako olbrzymio ciekawie się zapowiadających z których w przyszłości wyrość by mogły jednostki twórcze na wskroś użyteczne dla społeczności.

Refleksje powyższe same przez się cisną się pod pióro na wieść o tragicznej śmierci, w ramiona której z taką lek-

komyslnością rzucił się zam. przy ulicy Nakielskiej 3 16 letni Marjan Pawlaczyk Młodzieniec ów zażywając kąpiei w starym kanale przy 5 służbie zbytnio zaufał swym umiejętnościom pływackim, którym chciał się popisać przed swymi towarzyszami. Podpłynawszy pod wodospad służy Pawlaczyk usiłował przepłynąć go. Porwany jednak przez nierzwykająnie wartki w tem miejscu prąd znikł z okrzykiem: ratujcie pod powierzchnią wody. Kilku mimowolnych świadków tragicznej tej śmierci chłopca wśród nich i pewien szeregowiec zrzuciwszy o-dzienie, wskoczył z narażeniem własnego życia bez wahania w nurty kanału jednak nadludzkie ich wysiłki nie zdołały już z objąć śmierci „wodnej“ wyrwał tragicznego lekkoducha. Nad brzegiem kanału zjawili się zaalarmowani wypadkiem rodzice topielca. Nawet pióro Homera czy Szekspira nie zdołałoby opisać tej gehenny rozpacz i bólu, jaka rozpełtała się w przeoranych mekaj życia sercach obojga starszków. Matka tragicznie zmarłego osunęła się zemdlała na ziemię, a ojciec jakby nie zdawał sobie sprawy z ważności tak nagłej i niespodziewanej śmierci syna, wodził błędem okiem dookoła jakby szukając wytłomaczenia incydentu. Wreszcie zdołano wydobyć z wody zimne już tylko zwłoki Pawlaczyka. Wszelkie próby przywrócenia go do życia spełzły na niczem. — Odszedł we wiośnie życia sam, wyzywając śmierć.

Oby powyższy wypadek podziałał powściągliwie na nieokiełznane temperamenty młodzieży. Nie wolno bezkarnie igrzać z żywiołem, chociażby za cenę nieutrzymania prestiżu w oczach dziesięciu czy dwunastoletnich pędraków.

Pod koniec należy w jaknajostrej-szej formie napiętnować niesumiennego zbydłconego złodzieja, który korzystając z tego, iż uwaga wszystkich na brzegu kanału zajęta była skrzętną akcją ratunkową bezimiennych bohaterów skradł mundur owemu żołnierzowi, który gotowością niesienia pomocy bliźniemu zadziwił wszystkich. Przykre to ale prawdziwe — obok szczytnego, całopalnego altruizmu widać się jak cień obłeśne zbydłczenie charakteru i plugawie wyjałowienie sumienia.

## Uwaga na falsyfikaty

Jak donoszą pojawiły się w mieście 5 i 2 złotówki o wadze o wiele lżejszej, niż prawdziwe. Różnica w wadze dochodzi czasem do 30 proc. Nie ulega wątpliwości, iż są to spryt nie wykalkulowane falsyfikaty i jakkolwiek metal pod względem stosunku ilościowego różna się metalowo z którego sporządzane są prawdziwe monety złotowe, to jednak mniejsza waga przysparza fałszerzom duże zyski. Należy więc zważać bacznie na ciężar 2 i 5 złotych i nieprzyjmować lżejszych, jako iż Bank Polski tych ostatnich nie akceptuje.

## Wojujniczu goście

Widownia niesłychanej awantury był onegdaj ogród Teatralny do którego weszło 2 osobników, znajdujących się ewidentnie „pod dobrą datą“.

Obaj zaprzędani alkoholowi rycerze zażądał podania sobie wódeczności. Z wykonaniem zlecenia nie spieszyli się kelnerzy, nie mając zamiaru — zresztą całkiem słusznie — dolewać oliwy do ognia. Opór kelnerów rozjuszył alkoholików do tego stopnia, iż doszli noży, by tym argumentem wyjednać sobie posłuch u kmiabnych kelmerów. Zaalarmowana policja wiele miała amb. rasu, by obu zawadziaków uspokoić. Po różnych ceregielach i hojnie przez zamroczonych obywateli szafowanych wyzyskach i przekleństwach udało się posterunkowym obezwładnić awanturników i skutych w kajdanki odwieść karetką do Franciszek Ziółkowski, zam. przy Nowodworskiej 11 i Anastazy Mania, zam. przy ul. Kujawskiej 91. Tak więc publiczność w kawiarni Teatralnej przeżywała nadprogramowo nie-lada emocje i gaudium.

## Budujmy Flotę Narodową

## Zakończenie kolonij wakacyjnych w Koronowie

D ubiegłą sobotę odbyło się zakończenie kolonij wakacyjnych dla dzieci bezrobotnych, zorganizowanych przez Związek Pracy Obywat. Kobiet z p. dyr. Sicińską na czele.

Okres kolonij trwał przez cały lipiec, a udział w nich brało 50 dzieci.

W budynku, położonym niedaleko Koronowa, wynajętym przez Zw. P. O. K., dzieci bezrobotnych spędziły wiele miłych chwil, a że wyniki tego bytowania by. y dobre, świadczy o tem waga: każdemu dziecku przybyło około 8 f.

Na zakończenie kolonij przybyli liczni goście, mianowicie starosta pow. bydgoskiego, dr. J. Bereta, prezeska Pow. Zrzeszenia Zw. Pracy Ob. Kob.

p. Polniaszkowa, d. rowie Flachowie, kpt. rez. Wiśniewski z żoną, dyr. Siciński itd.

Dzieci, doskonale wyglądający, — dziękowały organizatorom kolonij, wręczając bukiety kwiatów p. staroscie drowi Berecie, pp. Polniaszkowej i Sicińskiej.

W miłym nastroju spędzono ostatnie chwile przed rozjeściem się dzieci.

Zw. Pracy Ob. Kob. w Koronowie z p. Sicińską jako prezeska dał jeszcze raz dowód, że przy małych możliwościach można dobrze przysłużyć się społeczeństwu, a zwłaszcza tej jego części, którą skutki kryzysu najwięcej dotknęły.

## Bydgoskich Młynach Państwowych

Młyny, stojące nad Brdą obok kościoła Farnego, należały za czasów pruskiego zaborcy do niemieckiej spółki handlowej. Po osowobodzeniu Bydgoszczy przeszły na własność Skarbu Państwa. Rząd wydzierżawił je firmie Poniecki, Swoboda i S-ka. Spółka ta w roku 1928 zrzekła się dzierżawy, wobec czego Skarb Państwa zaczął administrować sam, oddając młyny w użytkowanie Państwowych Zakładów Przemysłowo — Zbożowych. Centrala tych Zakładów znajduje się w Warszawie, zaś Oddziały w Gdańsku, Bydgoszczy, Poznaniu i Lublinie. Od dział bydgoski spoczywa w rękach energicznych kierowników pp. kapitana Kalitę i dyr. Kańskiego. Rynkami zbytu produktów pszenicznych — według informacji uprzejmych kierowników — są Anglja i Francja, zaś produktów żytnich — rynki skandynawskie, duńskie i holenderskie. Bydgoski oddział (jak i pozostałe) jest przedsiębiorstwem skomercjonalizowanym, placacem wszelkie podatki i świadczenia społeczne, a najgłówniejsze to to, że pracuje z zyskiem.

Dostawcami są w 90% kupy, reszta to pro-

ducenoi, przywożący zboże drobnicowo, w niewielkich ilościach. Wielki procent dostawców pośrednich tłumaczy się tem, że dają oni za liczkę producentom za towar jeszcze nie dostawiony, podczas gdy Młynom Bydgoskim jako instytucji państwowej, zaliczkować nie wolno.

Zaznaczyć należy, że Państwowe Zakłady Przemysłowo — Zbożowe pracują bez jakichkolwiek subwencji ze Skarbu Państwa.

Bydgoski oddział ma trzy młyny. Jeden z nich, największy, miele na dobę 50 tonn żyta, drugi 30 tonn. Trzeci młyn wyrabia kaszę perłową, jęczmienną i pęczak. Kasza perłowa, będąc specjalnością Państw. Zakł. Zboż., zastępuje z powodzeniem produkt zagraniczny, jakim jest ryż.

W ubiegłym roku gospodarczym Młyny Bydgoskie były w pełni wyzyskane. Obecnie od kilku dni przeprowadza się remont maszyn i urządzeń młynarskich. W połowie sierpnia będzie już wszystko gotowe poto, by ruszyć pełną siłą turbin, poruszanych potężnym żywiołem wody.

Jotel.

— **Kradzież.** Jahr Willy, zam. przy ul. Dworcowej 45, zgłosił kradzież części rowerowych ze składu przy ul. Petersona 4 na ogólną sumę 400 zł. Podejrzany jest D. z ul. Kościuszki.

— **Targi na Rynku okazją dla złodziei.** Symonik Berta, zam. przy ul. Jagiellońskiej 58, zgłosiła kradzież portfela z zawartością 50 zł., książkę domokrężną i świadectwo przemysłowe. Kradzież została dokonana przez nieznanego sprawcę podczas targu na Starym Rynku.

— **Napad uliczny.** Kotas Ludwik, zam. przy ul. Grodzkiej 15 zgłosił, że w drodze do domu na ulicy Kąciak w dniu 2 bm. pomiędzy godz. 1 a 2 w nocy został napadnięty przez kilku jemu nieznanymi sprawców. Jeden z nich uderzył go w głowę tak silnie, że upadł na ziemię, a pozostali sprawcy wykorzystując ten moment, skradli jemu portfel z zawartością 168 zł. gotówki. Po opatrzeniu przez lekarza dyżurnego udał się Kotas do własnego domu.

— **Bandytyzm.** Nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Herke Wandy, lat 76, zam. przy ul. Świeckiej 6 i pod groźbą zrabowali jej 650 zł.

— **Zabezpieczyli się na zimę.** Nieznani sprawcy włamali się do piwnicy Ernsta Beckera przy ul. Św. Trójcy 10, skąd skradli 2 futra i jeden płaszcz ogólnej wartości 600 zł.

— **Bieliznę kradną.** Steek Teresa, zam. przy ul. Karpackiej 29, zgłosiła kradzież z włamaniem

do komórki, z której skradziono jej bieliznę wartości 150 zł.

— **Bójka bezrobotnych.** Mucha Jan i Stefan z baraki 10 przy ul. Dwernickiego na tle osobistych porachunków poranili ciężko butelką Brzezińskiego Józefa — również z barak przy ul. Dwernickiego, którego pogotowie ratunkowe odstawilo do lecznicy miejskiej.

— **Ujęto:** 5 osób za kradzież, 4 za opilstwo, 1 za oszustwo, 2 za ciężki uraz cielesny, 1 podejrzana o morderstwo, 1 za włóczęgostwo, 8 za przekroczenie przepisów obyczajowych.

## Ruch towarzyski

— **Zarząd Związku byłych Zawodowych Wojskowych zawiadamia,** że miesięczne zebranie Kola Bydgoszcz odbędzie się dziś 4 b. m. o godz. 20-tej wieczorem w restauracji pod „Lwem“ w miejscu, ul. Marszałka Focha.

— **Bacność!** Dziś we wtorek o godz. 11-tej przed południem odbędzie się na sali restauracji pod „Lwem“ przy ul. Marszałka Focha 4, zebranie bezrobotnych pracowników przemysłowych. — Wstęp tylko za okazaniem legitymacji, wystawionej przez Sekretariat Komitetu.

— **Zebrań informacyjne Zw. Legionistów** na zjazd w Tarnowie odbędzie się w czwartek, dn. 6 b. m. o godz. 20-tej w lokalu Rady Okręgowej B. B. W. R. przy ul. Mostowej 6.



# O akcję samarytańską społeczeństwa

Notujemy nagie fakty: Przed kilku dniami, jak o tem już donieśliśmy padł na ulicy z głodu i wycieńczenia pewien 52 letni osobnik, ubiegłej zaś soboty zdarzył się identyczny wypadek na Pl. Teatralnym, którego ofiarą padł bezrobotny i bezdomny Szlame Kranc. Nieprzytomnego biedaka przewieziono do przytułku dla bezdomnych, gdzie umożliwiono mu napełnić od kilku dni próżny żołądek talerzem ciepłej zupy i chlebem.

Tyle tylko mówi kronika. Sens głębszy, ukryty w kilku powyższych wierszach trzeba dopiero wyluskiwać, odpowiednio naświetlać by wrył się namacalnością swej ponurej istoty w mózgi czytelników, z jakąż łatwością przechodzących nad „takiemi historjami“ do porządku dziennego. Ze tam ktoś zemdlął z głodu — to zapewne przykre dla dotkniętego głodem, ale znowu nie takie zasadnicze, by poświęcać wypadkowi temu więcej czasu niż potrzeba na kiwnięcie „litościwie“ głową — zdają się kalkulować egoistyczni snobi, ludzie mogący przynajmniej 3 razy dziennie mniej lub więcej wystawnie i luksusowo oddać się rozkoszy jedzenia. Otóż to desinteressement sprawami najżywniejszemi bliźniego jest może bardziej zatrważającym objawem niż sam casus wycieńczenia z głodu. Dowodzi ono przedewszystkiem zaniku najelementarniejszych zasad już nietylko miłości bliźniego, ale i współczynnika społecznego, który to zanik w konsekwencji doprowadzić może z czasem do niebezpiecznego rozkładu podstaw życia zbiorowego. A czem to pachnie — przykładem rozprężenia w Chinach i także rozprężenie, acz utrzymane jeszcze w korbach żelaznej dyscypliny, w Rosji Sowieckiej. Już w czasach starożytnych a bardziej jeszcze w średnich zdawano sobie zupełnie sprawę z aksjomatu, iż głód jest najgorszym doradcą to też starano się najrozmaitszemi sposobami wyrugować go z powierzchni ziemi.

W tym celu zakładano specjalne klasztory, w których przytułek znajdowali ludzie biedni, tworzono t. zw. sekty jałmużników, których celem było m. in. karmienie głodnych, nakładano na bogaczy specjalny haracz, nie wspominając już o przepięknym, staropolskim zwyczaju odziewania gołych, żywienia głodnych. Miłosierdzie to acz nieujęte w sprawność organizacyjną, pełne romantyzmu i poniekąd wzniośle pojętego altruizmu, było znakomitem remedium na nędzę — pozwalało ułomnym, starcom lub z innych jakich przyczyn nie umiejącym zarobić na swe życie, długie lata utrzymywać się na powierzchni i nie ginąć w sposób najdolegliwszy i może najbardziej hańbiący — to jest z głodu.

Czyżbyśmy dzisiaj ludzie XX wieku mieli się cieszyć cofnąc kulturą serca aż w czasy paleontologiczne, gdy człek zdatnym bratem małpoluda? Bo jakżeż inaczej wytlomaczyć tą powszechną obojętność na niedolę ludzką. Jeśli obecne czasy mechanizacji życia wyżyły z nas ów ro-

mantyzm miłosierdzia, to przynajmniej zrekompensowały go darem organizacji. Dziś pozwolić sobie możemy na celowe zorganizowanie miłosierdzia dla bliźnich drogą opodatkowania wszelkich imprez zabawowych, bądź to drogą dobrowolnego choćby minimalnego opodatkowania, bądź wreszcie drogą nałożenia przez miejskie władze fiskalne podatku do podatku obrotowego w mikroskopijnym wymiarze, powiedzmy 1/5 proc. Dałoby

to w sumie niezawodnie kilkakrotnie więcej, miesięcznie, które starczyłyby aż nadto do zaoszczędzania mieszkańcom tak budując, widoków jak stanianie się na ulicy z wycieńczenia głodowego.

Trochę dobrej woli, a zaradzimy złu. Temat do dyskusji szeroki. Prosimy naszych czytelników o wzięcie w niej udziału a może wykuje się z niej owoc charytatywny ku chwale bożej i pożytkowi bliźnich.

## Rozbudowa sieci wodociągowej w Bydgoszczy

Miasto nasze z każdym rokiem rozbudowuje się coraz bardziej i coraz więcej przybywa mu mieszkańców, w związku z tem magistrat ma wciąż nowe kłopoty, wskutek konieczności rozszerzenia sieci kanalizacyjnej i wodociągowej.

Dotychczasowa stacja pomp, zbudowana za czasów niemieckich była obliczona w swej wydajności na potrzeby 60.000 mieszkańców. Tymczasem w niespełna 12 lat ludność w Bydgoszczy wzrosła o blisko 100 proc. dochodząc do ilości 118.000.

Sprawa kanalizacji i wodociągów stała się tembardziej palącą, że do obszaru miejskiego zostały włączone liczne przedmieścia, na których jest koniecznością przeprowadzenie sieci wodociągowej. Stacja pomp natomiast, umieszczona w lesie za przejazdem kolejowym, — pracując z całym natężeniem siłą trzech maszyn, wtłacza do wieży ciśnieni bardzo małą ilość wody, zapełniając basen na Wzgórzu Dąbrowskiego zaledwie do wysokości kilkudziesięciu centymetrów. Na szczęście tymczasowe zapotrzebowanie wody jest takie, że stacja pomp może podać konsumcji dotychczasowych odbiorców, z chwilą jednak gdy zostaną dołączone nowe obszary zasilane w wodę do picia, nastąpi konieczność wybudowania nowej stacji pomp i filtrów. Do tej chwili bowiem, woda dostarczona do mieszkań jest źródłana, lub częściowo podskórna wysysana z szeregu studzienek zasilających, położonych długim szeregiem na przestrzeni od Rynkowa aż do Brdujścia. Woda ta, jako higienicznie czysta nie ulega odkażeniu i jedynie przefiltrowana dostaje się do rur wodociągowych.

To też, gdy zajdzie potrzeba skorzystania z większej ilości wody (co ma nastąpić w najbliższym czasie) miasto zmuszone będzie czerpać ją z Wisły i wówczas koniecznością będzie wybudowanie nowej stacji pomp i filtrów, któreby wodę Wisłą czyniły zdatną do picia.

Troska więc o przyszłą rozbudowę sieci wodociągowej jest, obok sprawy bezrobocia, największą bolączką magistratu i już prawdopodobnie w najbliższych latach miasto przystąpi do budowy nowych filtrów i pomp, — któreby podawały wodę z Wisły do użytku coraz większej ilości mieszkańców. Narazie magistrat przeprowadza kanalizację przedmieść, ponieważ sprawa przyszłego rozwoju sieci wodociągowej ściśle jest związana z przedmiotem uregulowaniem kanalizacji.

## Co słyhać w Solcu Kujawskim?

— Zabawa taneczna urządzona przez Polski Biały Krzyż w ub. sobotę w sali Hotelu Wielkopolskiego pod protektoratem prezesa dyrektorowej Czackowej i wiceprezesa burmistrza Polpińskiego, zgromadziła prawie całe miejscowe obywatelstwo wraz ze sztabem pp. oficerów i akademików przebywających już miesiąc cały u nas na wywczasach obozowych. Poza to zabawę zaszczylił swą obecnością p. starosta Dr. Bereta z Bydgoszczy, jak również wiele osób, popularnie w Solcu zwanych „letnikami“. Ponieważ wszyscy wojskowi mają jakąś słabośćkę do soleczan, — w przejeździe zahaczył również o naszą zabawę p. pułkownik Ostrowski z małżonką z Warszawy. Wśród nader miłego nastroju i powodzi kwiatów (każdy walczyk z kwiatami) zabawiono się aż do... późnego ranka. Łącząc piękne z pożytecznym, czysty zysk dla PBK. wyniósł około 300 złotych.

— Nowe wojska — a to batalion łączności przybył w sobotę dnia 1 bm. do naszego miasta — tak że łącząc ilość mieszkańców cywilnych i wojskowych, liczba ludności wzrosła do prawie 8000 osób. Podobno zupełnie poważnie nosi się p. starosta Bereta z zamiarem przeniesienia starostwa powiatowego z Bydgoszczy do Solca. Niby na początek, jako dla miasta uniwersyteckiego, jest to nie wiele — ale zawsze, zanim zdecydowane będzie przeniesienie województwa do Solca, kąsek dla naszego grodu wcale smaczny. Vivant sequentes! A możeby tak zlikwidowaną Dyrekcję Lasów w Bydgoszczy — przenieść także do Solca? Ach wtedy naprawdę, Koronowu czy Fordonowi, ba nawet samej Bydgoszczy — Solc musiałby stanąć kością w gardle!

Tymczasem, zadowolony z tego, jak i co jest i co ma być, przygotowuje się nasze miasto na najbliższą sobotę, którego to dnia odbędzie się uroczystość ku chwale 17 letniej rocznicy wymarszu pierwszej kadry Wojsk Polskich do walki z zaborcą. Po uroczystej Akademii, odegraną zostanie przez zespół amatorski Związku Strzeleckiego krótkochwila żołnierska, osnuta na tle walk z bolszewikami w sierpniu 1920 roku poczem odbędzie się zabawa.

# Sensacyjny zwrot w procesie o morderstwo śp. ks. Robowskiego

Kilka miesięcy temu pisaliśmy o skazaniu morderców Stolca i Ptaka pierwszego na 15 lat ciężkiego więzienia, drugiego zaś na dożywotne więzienie. Ponieważ tak ze strony oskarżonych, jak i prokuratora przeciw wyrokowi zaapelowano, przed kilkoma dniami toczyła się rozprawa w sądzie apelacyjnym w Poznaniu. Rozprawie przewodniczył sędzia S. A. p. Womsch, oskarżycielem publicznym był prokurator p. Haber. Oskarżeni których doprowadzono z więzienia z Rawicza mieli obroń-

ców z urzędu. Ptaka bronił aplikant Garszyński, Stolca aplikant Prauss. Po odczytaniu obszernego aktu oskarżenia sąd przystąpił do badania oskarżonych. Z Ptakiem trudna sprawa bo symulując, albo jest warjatem, gdyż na wszystkie pytania zadawane mu przez przewodniczącego odpowiada stale: „jestem mordercą wojny“. Na pytanie co ma na swoją obronę w ogóle nie odpowiada i toczy błędnym wzrokiem po sali rozpraw. Drugi oskarżony Stolc, zeznający fatalną polszczyzną, nie przy-

znaje się do zarzucanego mu czynu i stanowczo twierdzi, że w dniu, kiedy morderstwo stało popełnione, wogóle z osk. Ptakiem się nie widział. Co do zeznań, złożonych w Bydgoszczy, to twierdzi Stolc, że zostały one wymuszone przez badającą go policję.

Po przesłuchaniu nastąpił w rozprawie sensacyjny zwrot. Mianowicie obrońca Stolca, — aplikant Prauss, wniósł o odroczenie rozprawy celem przesłuchania nowych świadków. Mają nimi być: Kamiński Kazimierz (Bydg. Szczyńska 7) na okoliczność, że 31 stycznia 1930, tj. w dniu popełnienia morderstwa przebywał między godziną 9 a 12 w restauracji ojca Kamińskiego w Bydgoszczy, dalej żona Stolca, Aleksander Owsiński (B. Szpitalna 7), Zygfryd i Zygmunt Peszke również z Bydgoszczy na okoliczność że w początku kwietnia 1930 niejaki Sadowski miał im się przyznać do zamordowania ks. Robowskiego oraz twierdzić że Stolc jest niewinny i wogóle w Sadržach nie był. Na świadka powołano również Gertrudę Bart z Bydgoszczy, wobec której Sadowski przyznał się do popełnionego morderstwa.

Do wniosku tego prokurator p. Haber przyłączył się, ze swojej zaś strony wniósł o przesłuchanie gospodyni zamordowanego, — która według twierdzeń obrońcy Stolca — miała utrzymywać z Sadowskim bliższe stosunki i że ona ułatwiła mu dostęp do plebanii w Sadržach.

P. Prokurator w swojej mowie podkreślił, że zastanawiające jest to, że gospodyni, śpiąca w pobliżu sypialni śp. ks. Robowskiego nie słyszała Ach w pewnych odstępach po sobie następujących strzałach rewolwerowych.

Sąd po krótkiej naradzie postanowił sprawę przeciw obu oskarżonym odroczyć.

Po rozprawie zdecydowano osk. Ptaka poddać badaniom psychiatrów w jednym z krajowych zakładów dla umysłowo chorych zaś skutego w kajdanach Stolca odstawić pod silną eskortą z powrotem do domu karnego w Rawiczu. O wyniku następnej może już decydującej rozprawy nie omieszkamy czytelnikom donieść.

## Życie kulturalne w Bydgoszczy

Nie wiadomo czy należy to przypisać latu czy ogólnej stagnacji, — czy też wreszcie braku zainteresowania, ale od dawna już nie notowało się takiego zastoju w życiu kulturalnym naszego miasta, jak jest obecnie.

Jeśli się jest na przedstawieniu w Teatrze to frekwencja tego najpiękniejszego i najpożyteczniejszego ośrodka życia kulturalnego przedstawia się tak nagle, że aż... wstyd. Na premierach bywa 50 maksimum 80 osób i acz kolwiek artyści dziękują za huczne niezłomne klaski, zdają się być wprost zgorznięci tak skandalicznie małym zainteresowaniem sztuką sceniczną. Nie chcemy już mówić o codziennych przedstawieniach na których zaledwie 30 do 40 osób reprezentuje ogół bydgoskiego społeczeństwa, mimo że zespół teatralny dokłada wszelkich starań, by nietylko zadowolić publiczność ale i dać jej powny, pogłódowy obraz głębokich wstrząśnień nurtujących w głębi dusz ludzkich.

Niewiększe zainteresowanie budzą księgozbiory tak biblioteka miejska jak i prywatne, zawierające niemalą ilość arcydzieł pióra; — ilość osób korzystających z lektury w porównaniu do ogólnej liczby mieszkańców jest tak małą, że przynosi to wstyd naszemu miastu, gdyż liczba przeczytanych książek jest pomiekką wskaźnikiem życia umysłowego. Tymczasem wszystkie biblioteki i wypożyczalnie książek notują w tym kierunku niebywałą obojętność

W mieście odczuwa się również olbrzymi brak życia kulturalno-towarzystwskiego. O ile dawniej odbywały się zebrania różnych kół o celach propagujących kulturę duchową, o tyle teraz, pomijając sezon wakacyjny, nie widzi się żadnych wysiłków w tej dziedzinie. Całokształt rozrywek „kulturalnych“ mieszkańców w Bydgoszczy polega na uczęszczaniu do kin, na rewje, na dancingi, oraz wycieczki na plaże podmiejskie. Nie mówiąc już o szerszym ogóle, którego zakres i kierunek zainteresowań jest zgoła odmienny, należy stwierdzić, że i t. zw. inteligencja — „sól życia duchowego“ — niezbyt jakoś garnie się do szerszej kultury. Nie można bowiem nazwać życiem kulturalnym przesiadywanie w tym czy innym klubie, spędzając czas przy modnym brydżu.

Jeśli natomiast przyjrzymy się akcji w tym kierunku wśród Niemców na terenie naszego miasta, to z przykrością zauważymy, że wśród nich zainteresowanie kulturą i sztuką ojczyzną, oraz ruchem bibliograficznym jest stosunkowo tak duże że możemy z nich brać przykład. Ze swej strony możemy zwrócić uwagę na to że obok silnie propagowanej i wtłoczonej w życie idei wychowania fizycznego nie mniejszy nacisk trzeba kłaść na wychowanie duchowe, zwłaszcza młodzieży, by nie mówiono że u Polaków jest „w zdrowym ciele — zdrowe... ciele“.

## Zderzenie samochodów

W ub. niedzielę o godz. 16,40 na rogu ulic Śniadeckich i Pomorskiej zderzyły się dwa osobowe samochody, jadące w bardzo szybkim tempie. Można sobie wyobrazić siłę zderzenia, gdy się zważy że samochód, jadący ulicą Śniadeckich, kierowany przez szofera Fechtmanna Edwarda, wyrwał się do góry kołami. Kierowca, widząc, że śmierć, a przynajmniej kalectwo jest nieuniknione, błyskawicznym skokiem znalazł się na bruku obok samochodu. Obeszło się bez wypadku w ludziach, aczkolwiek cały ten karambol mógł przybrać rozmiary poważnej katastrofy.

Wogóle zderzenia się rozmaitych wehikułów jadących ul. Śniadeckich — z wyjeżdżającymi nagle i bardzo często bez dawania sygnału z bocznych ulic — są w ostatnim czasie kilkakrotnie notowane w kronikach policyjnych. Kierowcy samochodów, motocykli względnie wozów powinni sobie uprzytomnić, że ulica ta jest główną i wjeżdżać na nią wolno w tempie zwolnionem do minimum.



**DZWIĘKOWE KINO**  
**ŚWIATOWID**  
Dzisiaj ostatni raz!

wznowienie jednego z najpiękniejszych dźwiękowców świata p.t.  
**Parada miłości**  
W roli głównej Jeanette Mc. Donald i Maurice Chevalier.  
Ponadto nadprogram.  
**UWAGA: zupełnie nowa Kopia obrazu.**

**TORUŃ DZWIĘKOWE KINO**  
**PALACE**  
Estajnie 2 dni!

Największy film śpiewno-dźwiękowy  
doby obecnej! **„Porucznik Armand”** W roli tytuł. bożyszcze tłumów, boski **Ramon Novarro.** Ponadto nadprogram.



W dniu 2 bm. zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony kilkakrotnie sakramentami św. nasz ukochany syn i brat

S. P.  
**Mieczysław Łatuszewski**  
w 23 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 5 sierpnia br. o godz. 4-tej z domu żaloby przy ul. Klonowicza 25.

W tem samym dniu rano o 7.30, odprawi się żałobną Mszę św. w kościele N. M. Panny.

**Bralinki:** „Senatorskie”  
„Owocowe”  
„Smietankowe”  
„Elite”

**Gustaw Weese, Toruń**  
ul. Król. Jadwigi 20. 6970

TOWARZYSTWO SZKOŁY ŚREDNIEJ  
W GDYNI

ogłasza  
**WPISY**

do klas 1-7 (włącznie) gimnazjum o typie humanistycznym, z tem zastrzeżeniem, iż klasa 7-ma zostanie otwarta zależnie od wyniku wpisów.

Od klasy 5-tej wprowadzona zostanie koedukacja za zezwoleniem władz szkolnych. Do podania o przyjęcie należy dołączyć:

1. świadectwo z ostatniego półrocza;
2. metrykę;
3. świadectwo szczepienia ospy.

Egzaminy wstępne do klasy I, oraz ewtl. klas następnych odbywać się będą w pierwszych dniach września.

Uczniowie szkoły powszechnej mogą zdawać egzaminy wstępne do odpowiednich klas gimnazjum (4 do I-szej, 5 do II, 6 do III, 7 do IV).

Taksa wpisowa wynosi 10 zł. Uczniowie niezamożni mogą być zwalniani do połowy.

Na pokrycie części kosztów utrzymania gimnazjum, pobierane są będzie takse miesięczne w wysokości: 30 zł, z wyłączeniem miesięcy wakacyjnych.

Wpisy przyjmowane są codziennie w godzinach od 10-13, w gmachu Komisariatu Rządu przy ul. Starowiejskiej, pokój 7, I piętro.

Za Towarzystwo Szkoły Średniej w Gdyni:  
(-) Swoiński, sekretarz. (-) Owiński, prezes.

**Pokój**

dobrze umeblowany z utrzymaniem dla 1 lub 2 osób od 15 sierpnia do wynajęcia. Toruń, Klonowicza 26, parter. 21

3 kilometry  
**SZYN**

wąskotorowych  
**65 m/m.**

tanio do sprzedania. Oferty do „Dnia Grudziądzkiego” 61 pod „Szyną”.

**Skradziony**

wykaz osobisty na nazwisko Grete Renfant wydany przez miasto Gniezno ważnym. 62

**Unieważniam**

legitymację urzędniczą nr. 3139 wystawioną przez Kuratorium Okr. Szk. Pomorskiego. Augustyn Renk. 50

**Poszukuję**

ubikacji na biura z telefonem wyżej jak I. piętro. Ofra. Dzień Pomorski pod nr. 63.

**Oliwa**

Schlossgarten 15 pt. Duży mebl. pokój z telefonem w głównej ulicy, dotąd zajęty przez lekarza. od 1. września do wynajęcia. 64

**Kostjumy kąpielowe**

od 2.50 zł.  
męskie kąpielówki od 1.20 zł.

do najlepszych gatunków

**B. Wilamowski**

Toruń 8320  
28 ul. Zeglarska 28

**Reperuar**

Teatru Toruńskiego

We wtorek, dnia 4 bm. o godz. 20-tej Ostatni raz!

„Czar Walca” Operetka w 3 akt. O. Straussa

W środę, dnia 5 bm. o godz. 20-tej

To, co najpiękniejsze Rewja w 2 częściach (18 obrazach).

W czwartek, dnia 6 bm. o godz. 20-tej

„Noc Indyjska” (Gentelman) Sztuka w 3 aktach R. Pertwee'a.

W piątek, dnia 7 bm. o godz. 20-tej

„Noc Indyjska” (Gentelman) Sztuka w 3 aktach R. Portwee'a

W sobotę, dnia 8 bm. o godz. 20-tej

„ROXY” Komedja w 3 aktach Barry Connorsa.

**PRZETARG PRZYMUSOWY.**  
Dnia 4 sierpnia 1931 o godz. 12 sprzedawcą będą u spedytora Sadeckiego najwięcej dającym za gotówkę: 50 kg terpentyny, szafę, garnitur białych mebli, obrazy, leżankę, dywany, firany, biurko, fotele, krzesła, stół; o godz. 14 przy ul. św. Jerzego 65: szafy, kredens, kanapy, zegar, kasę żelazną, lustra, pianino, dywan, fotele, obrazy, biurko, umywalnie i inne przedmioty. (67)  
Chrzanowski, komornik sądowy.

**Suche deski i blochy stolarskie** w wszelkich grubościach,  
**deski podłogowe heblowane,** kantówki, laty, szalówki itp.  
**Suche blochy i deski dębowe,** **blochy brzozone i bukowe** w wszelkich grubościach.  
9901  
Dyszle dębowe i brzozone, dzwona bukowe, sprychy dębowe, dzwona gięte i t. p.  
poleca po przystępnych cenach

**Tartak Parowy — Paweł Kukliński**  
Telefon 21 Gnieznowo Telefon 21

**Miejskie Zakłady Elektryczne** w Gdyni  
rozpisują niniejszem

**przetarg publiczny**  
na dostawę  
**SŁUPÓW**  
**BETONOWYCH**  
dla oświetlenia ulicznego.

Kosztyorysy przetargowe oraz informacje otrzymać można w biurze M. Z. E. przy ul. Starowiejskiej.

Oferty należy składać do dnia 8 sierpnia br. godz. 12, o której nastąpi otwarcie ofert. O ofertę należy dołączyć kwit na złożone w Kasie M. Z. E. wadium w wysokości 5 proc. od sumy oferowanej. (68)

**GRUDZIĄDZ**

**PRZETARG PRZYMUSOWY.**  
We środę, dnia 5 sierpnia 1931 r. sprzedawcą będą w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę w Grudziądzu przy ul. Toruńskiej 8 o godz. 9-tej: większą ilość obuwia damskiego i męskiego różnego koloru ca 1500 sztuk, całkowite urządzenie składowe, pokój jadalny, sypialny, oraz wiele innych rzeczy.  
Zielniewicz, komornik sądowy w Grudziądzu.

**PRZETARG PRZYMUSOWY.**  
We środę, dnia 5 sierpnia br. o godz. 11 sprzedawcą będą w drodze przetargu przymusowego za gotówkę najwięcej dającym w Grudziądzu przy ul. Ogrodowej nr. 23: 40 książek kontowych, bibliotekę, 2 fotele, kanapę, aparat do rozlewni piwa, 200 kg mąki żytniej, urządzenie składowe i t. p. rzeczy. Następnie o godz. 14-tej sprzedawcą będą w Mniszku pow. Grudziądz u p. Skowrona: 50 kg mydła, 50 kg cukru, 1 waga Schemberga i t. p. rzeczy.  
T. Maćkowiak, komornik sądowy w Grudziądzu. Kościuszki 60 róg Kilińskiego.

**PRZETARG PRZYMUSOWY.**  
We czwartek, dnia 6 czerwca rb. o godz. 10 przed poł. sprzedawcą będą najwięcej dającym za natychmiastową gotówkę w Bliźnie i Bliżinkach pow. Grudziądz, co następuje: 1 manez, 12 warchlaków, 2 jałowice, 3 zrebaki, i większą ilość pszenicy, żyta i jęczmienia. Zbiórka reflektantów w obierzy p. Ceter w Bliźnie za zezwoleniem. Następnie o godz. 3 po poł. w Bursztynowie pow. Grudziądz: 2 krowy, 1 bryczka, 1 jałowice, 1 młóckarnia, 1 wialnie i większą ilość pszenicy, owsa, żyta i jęczmienia. Zbiórka reflektantów w obierzy p. Meszko w Bursztynowie za zezwoleniem.  
Janowski, kom. sądowy. Grudziądz, Kościuszki 7a.

**PRZETARG PRZYMUSOWY.**  
Dnia 4 sierpnia o godz. 11 sprzedawcą będą u spedytora Sadeckiego najwięcej dającym za gotówkę: urządzenie sypialni, kuchni, pomocnik fotele, krzesła, dywan, garnitur koszykowy, nikłowy garnitur do kawy, obrazy, zegary, stoły, obrazy, kanapę, kapelusze, płaszcz męskie i damskie, czapki, szale i inne rzeczy, maszynę do szycia; o godz. 14 pod Dębową Górą: maszyny i przybory do wyrobu plomb. (69)  
Rzymyszkiewicz, komornik sądowy.

**PRZETARG PRZYMUSOWY.**  
Dnia 5 sierpnia o godz. 9 licytować będą w Rubinkowie u p. Ziolkowskiego za gotówkę najwięcej dającym: rower; o godz. 9,30 u p. Poświęca: krowę, około 20 ctr żyta; o godz. 10,30 w Elsnerodzie u p. Kalety: 20 ctr żyta; o godz. 15 w Młyńcu u p. Markota: bryczkę; o godz. 17 w Lubczu u p. Wołowskiego: szlak żyta na pniu; o godz. 18,30 u p. Harke: bufet, lutro. (71)  
Janowski, komornik sądowy.

**SPRZEDAJEMY**  
z naszych magazynów  
**W BYDGOSZCZY**  
przy ul. Jagiellońskiej 48/9  
**po znacznie niższych cenach**  
większe zapasy towarów żelaznych, ocynkowanych, kołków do bielizny i do paszy, odkładni i lemieszki, drutu, łopaty i widel, kos itd.  
**„TEHAZ” T. z o. p.**  
Zarządca upadłościowy  
(-) Trzczeński, adwokat

Od 5. do 15. września 1931  
**XI. TARGI WSCHODNIE**  
**WE LWOWIE**

Doroczny zjazd kupiectwa z całego kraju. Orientacyjna rewja cen. W dobie stagnacji zbiorowa propaganda spożycia dla wszystkich branż i artykułów.  
Centralny rynek eksportu i zbytu dla ziem południowo-wschodnich i krajów ościennych. — Punkt zborny dla handlu lewantyńskiego.

Zgłoszenia wystawców najpóźniej do 20. sierpnia przyjmują i wszelkich wyjaśnień udziela:

**BIURO TARGOW WSCHODNICH**  
we Lwowie, plac Wystawowy, tel. 5-37. 9-64.

Sprawy, związane z podróżą do Lwowa, załatwiają wszystkie oddziały Polskiego Biura Podróży „ORBIS”.

**Przetarg na dzierżawę.**

Biuro Gospodarcze Komisariatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku, Neugarten nr. 27 ogłasza przetarg na dzierżawę:

1) terenu w Nowym-Portcie, Weichselstr. 1 przy dworcu Nadwiślańskim około 5 ha z domkiem fabrycznym i połączeniem z Wisłą.  
2) Przy ulicy Weichselstr. 3 wielkie podwórze i stajnia dla koni.

Oferty na dzierżawę w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na dzierżawę...”, należy składać w Kancelarii Komisariatu Generalnego Neugarten 27, pokój 41 do dnia 15 sierpnia 1931 r. godz. 10 przed południem.

Wydzierżawiający zastrzega sobie swobodny wybór reflektanta bez względu na wysokość oferty. (66)

**Zanim co**

**kupisz**

obejrzyj używane meble, rowery, patfony, futra, ubrania, płaszcze i t. d. w „OKAZJOPOLU”, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 14, w podwórze. 9907

**Przyjmuje**

kapelusze do przerabiania i mam najnowsze modele do wyboru. Gdańsk, Holzmarkt 10, II. ptr.

**HURTOWNIA**  
**TAPET**  
i artykułów malarskich  
**J. KAPCZYŃSKI**  
Szczytna 13.  
9523

**Elegancko**

szybko i tanio nadrabiam stopki w pończoszkach, na maszynie, według koloru, jakoteż i oczka łapie. Przedzamcze 10. 7067

Na sprzedaż 28

**motocykl**  
**„Indjan”**

z przyczepką zupełnie nową — okazujecie.  
W. BOETTCHER  
nast. A. Kulwicki Toruń, ul. Łazienna Nr. 10-14.

**Pończochy**

**bardzo tanio**

wielki wybór

**Bemberg**  
złoty tylko 7,50 5,75 i 4,95

**Jedwab** 50  
bardzo trwałe do prania już od 1,95

**Skarpetki**  
dziecięce od 40 gr.

**M. DALKOWSKA**

Szeroka 25.

**Zawiadamiam**

iz z dniem 20 lipca wyprowadziłam się z Torunia do Ciechocinka willa „Ormus” i poleca się nadal łaskawej klienteli

**Zofia Burkowska.**

Tamże wypychanie zwierząt i ptactwa. 70

**Zgubiłem**

książeczkę stanu służby oficera na nazwisko kpt. rez. Henryka Swiniarskiego z Trzemeszowa pow. Bydgoszcz którą unieważniam. 73



Telegramy

# Ł ostatniej chwili

## Boją się o piatiletkę...

### Sowiety kokietują inżynierów i techników

Moskwa, 4. 8. (Pat). Centralny komitet wykonawczy i rada komisarzy ludowych ZSRR. ogłosiły postanowienia, dotyczące poprawy warunków życia inżynierów i techników, którzy odtąd pod każdym względem znajdować się będą w tych samych warunkach, co i robotnicy, zatrudnieni w przemyśle.

Dzieci inżynierów i techników dopuszczone będą do szkoły na tych samych prawach, co dzieci robotników. Inżynierowie i technicy korzystać będą nadto z równych praw w uzyskiwaniu miejsc w sanatoriach, ubezpieczeniach społecznych i zaopatrzeniu w środki żywności i manufaktury. Obniżanie zarobków inżynierom i technikom, przenoszonym z kierowniczych stanowisk administracyjnych do pracy w fabrykach jest zakazane. Progresywny podatek dochodowy od zarobków ponad 500

rubli miesięcznie został zniesiony, wprowadzony został natomiast podatek stosunkowy, wynoszący 3 i pół proc. od całkowitej płacy. Powyższy podatek dotyczy zarówno inżynierów, jak i techników, zatrudnionych w przedsiębiorstwach jak i instytucjach ZSRR.

## Stahlhelm, hitlerowcy etc. — to sygnał wojny odwetowej Niemiec

Berlin 4. 8. (PAT). Wczoraj zarząd naczelny Reichsbanneru podejmował w Magdeburgu przedstawicieli francuskiej organizacji byłych kombatanów: prezydenta unji federalnej Boucha, delegata francuskiego w Lidze Narodów, prof. Cachina i C. J. A. M. C. prof. Pichota

Ze strony Niemiec w przyjęciu brali udział m. in. przywódca republikańskich organizacji Reichsbanneru Hoersing oraz nadprezydent prowincji saskiej Falech. Hoersing wygłosił przemówienie, w którym zapewniał gości francuskich o pokojowej woli większości narodu niemieckiego. Prof. Cachin odpowiadając na te wywody, podkreślił, iż sukces stronnictw nacjonalistycznych w czasie ostatnich wyborów Reichstagu... wzbudził nie tylko we Francji i w innych krajach lecz również w tonie Ligi Narodów nieufność do Niemiec.

Wynik tego głosowania spowodował odpływ kapitału zagranicznego z Niemiec. Rząd francuski udzieliłby Niemcom chętnie kredytów nie może jednak przyjmować odpowiedzialności za własne społeczeństwo za to że oszczędności obywateli francuskich, pragnących szczerze pokoju nie będą dysponowane według woli Hitlera Hugenberg i Schachta. Prof. Bouch z naciskiem wskazał na to, iż prowokacyjne wystąpienie Stahlhelmu spowodowało we Francji niepokój i obawę co do wojny odwetowej Niemiec.

### Z teki karykaturzysty



Curtius (do Mac Donald): — Spróbuj zaciągnąć pożyczkę od tej Marjety, a później ja od ciebie pożyczę. — Nic z tego: ona i mnie uważa za bankruta.

## Zamach dynamitowy na pociąg w Jugosławii

Białogród 4. 8. (PAT). W wagonie bezpośrednim kursującym między Monachjum a Zagrzebkiem miał miejsce wczoraj o godzinie 21.30 w chwili, gdy pociąg wjeżdżał na stację Zemlin Nowy Grad wybuch, który spowodował śmierć dwóch pasażerów. Jedną ofiarą jest dziecko prof. Brunetiera (drugiej dotychczas nie zdołano zidentyfikować). Wobec tego że przedsięwzięte dotychczas środki ostrożności nie okazały się wystarczającymi dla zapobieżenia podobnym wypadkom oraz celem umożliwienia powtarzaniu się ich na przyszłość, Ministerstwo komunikacji poza wszystkimi dotychczas zastosowanymi środkami zarządziło, ażeby wszystkie wagony komunikacji bezpośrednio, przybywające z zagranicy były zatrzymywane na stacjach granicznych i ażeby na terytorjum Jugosławii kursowały jedynie wagony jugosłowiańskie.

## Powietrzna podróż poślubna

Budapeszt, 4. 8. (PAT). W dniu wczorajszym przybył tu własnym samolotem sportowym książę Antoni Habsburg wraz z małżonką swą księżną Ileaną. Młoda para zabawi w w Budapeszcie 3 dni. Pobyt jej nosi charakter prywatny.

## Co piszą o Zakopanem i „Bristolu“ wybitni Polacy i cudzoziemcy

Zakopane, otaczające je góry i doliny są przewspaniałe. Niewątpliwie liczba angielskich turystów wzrosła znacznie, gdy uroczę zakątki tego kraju oraz gościnność jego mieszkańców będą lepiej poznane w Anglii. — W. H. Fraser, dziennikarz, Londyn.

Z przyjemnością notują rozkoszny czas, jaki spędziłem w Zakopanem. Czystość powietrza, wspaniałość krajobrazów, uprzejmość mieszkańców i uprzedzająca usługa całego personelu w „Bristolu“ pozostawi niezatarte wspomnienia z mego pobytu. — Frank Whitaker, dziennikarz, Londyn. — Sierpień, 1930.

Człowiek, który wzrastał w górach Colerada, po przybyciu do polskich Tatr, czuje się pod wielu względami jak w domu. Lecz Zakopane posiada urok jemu tylko właściwy, pewien osobliwy charakter, który wyróżnia je zśród innych miejsc wycieczkowych. Kto zatrzymał się w „Bristolu“, posiadającym wszystkie wygody nowoczesnego hotelu wielko- i małosobowego, a jednocześnie miał możliwość przebywania wśród najpiękniejszego otoczenia natury, jaki posiada Zakopane — czyż może posiadać więcej? Wizyte moją w Zakopanem uważałem będąc do najprzyjemniejszych wspomnień czasu mego pobytu w Polsce. — Marjeta P. Hawks — 26 lipca, 1929.

## Świećne zwycięstwa wioślarek polskich na Tamizie

Londyn, 4. 8. (PAT). Wczoraj w dniu święta zabaw ludowych i sportów odbyło się na Tamizie nawprost słynnego Naval College w Greenwich rewanżowe spotkanie pomiędzy wioślarkami polskimi i angielskimi. Wioślarki polskie odniosły ponownie świetne zwycięstwo. W jedynkach Grabicka zwyciężyła Angielkę Chamberlain, która nie mogąc oparować wysokiej fali, utknęła na 300 metrów przed metą. Grabicka ukończyła wyścig w

doskonałej formie.

W następnym biegu czwórek Polska pobili czwórkę angielską o przeszło półtora długości mimo silnej fali, do której wioślarze polscy na Wiśle nie są przyzwyczajeni. Przeszło 10.000 publiczności przyglądało się zawodom. Wieczorem na cześć zwyciężek Polek wydał bankiet mer miasta Greenwich. Poza to odbyło się przyjęcie w Naval College połączone ze zwiedzaniem statku wojennego.

## Włamanie na poczcie głównej w Warszawie

Łupem zbrodniarzy padło pół miliona złotych

(o) Warszawa, 4. 8. (Tel. wł.). Wczoraj rano zaalarmowano urząd śledczy o włamaniu do magazynów pocztowych na poczcie głównej. Łupem złodziei padło kilka paczek znaczków pocztowych na sumę pół miliona złotych. Magazyny pocztowe znajdują się w gmachu warszawskiej dyrekcji poczt i telegrafów. Złodzieje nie weszli drogą zwykłą do magazynów pocztowych, opieczętowanych i zabezpieczonych

urządzeniami alarmowymi, lecz wtargnęli przez szereg innych kancelaryj, graniczących z magazynami, zrobili większy wylom w murze i dotarli w ten sposób do olbrzymich zapasów znaczków pocztowych, ułożonych wzdłuż ścian. Według wszelkiego prawdopodobieństwa kradzież dokonano w niedzielę popołudniu między godziną 4 a 7.

## Wielki proces komunistyczny w Grudziądzu

19 komunistów na ławie oskarżonych

Wczoraj o godz. 9,20 rozpoczął się przed Izłą karną Sądu Okręgowego w Grudziądzu wielki proces przeciw 19 wyrotowcom, oskarżonym o zdradę stanu.

Rozprawę przewodniczył wiceprezes Sądu Okręgowego dr. Kornicki, oskarża prokurator Baśkowski, oskarżonych bronią z urzędu adw. Grzywacz, dr. Michalski i adw. Wysocki. — Gmach sądu strzeżony jest silnie przez policję.

Na rozprawę zawezwanych jest 40 świad-

ków, których wczoraj rozdzielono na 3 grupy. Wczoraj i dziś odbywały się przesłuchiwanie oskarżonych.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, obejmującego 46 stron pisma maszynowego, którego odczytanie trwało 2 godziny, zarządzone przerwy.

Po przerwie przystąpiono do przesłuchiwania oskarżonych.

## Uczeni z 17 państw radzą w Warszawie

Międzynarodowy zjazd anatomiczno-zoologiczny

Warszawa 4. 8. (PAT). Wczoraj rozpoczęły się w Warszawie obrady międzynarodowego zjazdu anatomiczno-zoologicznego. Obrady otworzył imieniem polskiego towarzystwa anatomiczno-zoologicznego prof. Kostanecki z Krakowa. Po przemówieniach powitalnych przystąpiono do referatów naukowych. Narazie przybyło około 100 uczestników z zagranicy, reprezentujących 17 państw i 40 uczestników ośrodków uniwersyteckich Polski.

## Dzień „wojny, wojnie“ w Niemczech

Berlin 4. 8. (PAT). W toku dochodzeń prowadzonych przez policję polityczną w Berlinie w sprawie ostatnich krwawych manifestacji ulicznych ujawniono, istnienie zorganizowanej na sposób wojskowy bojówki komunistycznej, która kierowana była przez dotychczas nie wykrytą centralę. Aresztowano 51 osób. W najbliższych dniach oczekiwane są dalsze aresztowania.

Z Halle donoszą, że podczas krwawych zażburzeń komunistycznych ubiegłej nocy rannych zostało 17 policjantów oraz 64 komunistów.

## W Hamburgu błąd Żydów

Hamburg, 4. 8. (Pat). W parku Born w Hamburgu kilku dotychczas nie wysłedzonych osobników napadło na 3 przechodniów narodowości żydowskiej i tak ciężko ich poturbowało, że musiano ich odwieźć do szpitala. Zajście miało charakter polityczny.

## Węgierska polityka zagraniczna

Budapeszt, 4. 8. (Pat). „Pester Lloyd“ omawia kwestję przymierza z Włochami, zaznaczając, iż niesłusznym jest twierdzenie opozycji, jakoby z powodu tego przymierza Węgry nie mogły zbliżyć się do sąsiadów. Węgry czyniły wszystko, aby zbliżyć się do nich, a na Mohaczu wyciągały dłoń przyjazną do Jugosławii. Przymierze z Włochami nie przeszkodzi w przyszłości w nawiązaniu przyjaznych stosunków z Francją.

## Autonomia Katalonii

Barcelona, 4. 8. (Pat). Według dotychczasowych danych, 95 proc. głoszących Katalończyków wypowiedziało się za zatwierdzeniem statutu katalońskiego.

**Ogłoszenia:** wiersz milim. na stronie 7-lamowej . . . 0,25 zł  
w tekście na pierwszej stronie . . . 1,50 zł  
na drugiej i trzeciej stronie . . . 1 zł — w tekście . . . 0,60 zł  
Dziennie za słowo 15 gr. Siemna za słowo podwójnie.  
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.  
Za ogłoszenia reklamowe i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki  
w Gdanskku za wiersze norm na stronie 7-lamowej . . . 15 fen.  
50 fen.  
10 fen.  
Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . 10 fen.  
Pół godziny sciąganiu niezności rabat upada. Dla wszelkich spraw  
dotyczących właściwo są Sądy w Toruniu. Za terminowy druk przepisane  
funkcje ogłoszenia administracja nie odpowiada.

**Redaktor odpowiedzialny** Stanisław Nowakowski w Toruniu Bydgosko 78  
**Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz** Józef Eliasiak Mostowa 6  
**Reaktor odpowiad. na Gdynie** Henryk Tetzlaff, Gdynia, Grabówek  
**Redaktor odpowiedzialny na Inowrocławu** Józef Dąbrowski  
Inowrocław ul. Poznańska 65  
**Redaktor odpowiedzialny na Grudziądzu** Józef Stanaeb, Grabłowa 6  
Za ogłoszenia odpowiada administracja  
**Wydawcami:** „Dzień Pomorski“, „Dzień Bydgoski“, „Gazeta Morska“,  
„Dzień Grudziądzki“, „Dzień Kaszubski“, „Dzień Kujawski“  
**Członkami Pom. Druk. Roln. S. A. w Toruniu Bydgoska**

**Abonament miesięczny wynosi**  
w ekspedycji miejscowych agencji . . . 3,00 zł  
z odnośnieniem do domu w Toruniu . . . 3,40 zł  
przez pocztę z odnośnieniem . . . 4,50 zł  
pod opaską . . . 2,30 zł  
w Gdańsku przez pocztę . . . 2,50 gd przez chłopca . . . 2,30 zł  
z odbieraniem w administracji wprost gd 2. zagranicą 4 gd . . . 7,00 zł  
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w za-  
kłodzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma  
**PRENUMERATA „DNIA KUJAWSKIEGO“** miesięcznie w adre-  
straci 2,70 zł — na pocztach już z odnośnieniem kwartalnie 9,75 zł  
miesięcznie 3,09 zł